



**Dołęga o medalu
dowiedział się
przypadkiem**

strona 20



**Rusza budowa Ośrodka Zdrowia
w Wojcieszku**

Dariusz Orzeł, zastępca dyrektora SP ZOZ w Łukowie

strona 3



strona 7

Paweł Krasuski, dotychczasowy zastępca burmistrza Łukowa został powołany na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Usług i Inżynierii Komunalnej. Zastąpi Marcina Mateńkę

**Krasuski za Mateńkę.
W tle grube miliony**



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

13 - 19 kwietnia 2021 r. nr 15 (847) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW

Radny:

Pełzająca likwidacja inspektoratu ZUS w Łukowie Protest przedsiębiorców

Obawiają się, że aby załatwić sprawę trzeba będzie jechać do Lubartowa albo Radzyna. Co na to ZUS?



Przemysław Wereszczyński
Stowarzyszenie
Kupców Ziemi Łukowskiej
**Na marginesie -
Łuków zaczyna być
miastem stawianym
na marginesie.**

Jarosław Rzepko
Cech Rzemiosł Różnych
**Nie będziemy ni-
gdzie jeździć - Prote-
stujemy przeciw tej
reorganizacji.**

STRONA 6

W piątek 9 kwietnia radny Mateusz Popławski zorganizował konferencję prasową, na której poinformował o planowanych zmianach.

STOCZEK ŁUKOWSKI: Wzrosła liczba kradzieży i włamań

88 podejrzanych o przestępstwo policjanci zatrzymali na gorącym uczynku lub w bezpośrednim pościgu. Z kolei najwięcej interwencji domowych było w gminie Stanin. Dowiadujemy się tego z raportu policji za ubiegły rok.

STRONA 23

ŁUKÓW: Kąpiele w zalewie będą dozwolone od końca czerwca

Tak uchwalili jednomyślnie radni miejscy.

STRONA 4

ŁUKÓW: OIOM rośnie jak na drożdżach

STRONA 5

Na terenie szpitala trwają intensywne prace przy budowie nowego Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz jednosalowego Bloku Operacyjno-Zabiegowego.

R E K L A M A

MAR-KAR
URZĄDZENIA WYSOKOCIŚNIENIOWE NOWE I UŻYWANE
SPRZEDAŻ - SERWIS - WYPOŻYCZALNIA

KÄRCHER
Kränzle
Nilfisk
VIPER

WĘŻE HYDRAULICZNE: PRODUKCJA - NAPRAWA
21-400 Łuków, Al. Tadeusza Kościuszki 18
Tel. 25 798 79 69, 501 718 593, 501 718 594
www.karcher.lukow.pl

IRPOL e-mail: irpol.lukow@wp.pl
513 169 020

**USŁUGI BUDOWLANE
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW**

WYNAJEM STEPLI
WYNAJEM RUSZTOWAŃ

IVP
MEDIA PROJEKT

PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE

BOSCH
JUNKERS

Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

**STACJA KONTROLI
POJAZDÓW**

25 798 25 48

PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

Jubiler
Kazanecy

ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW

Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazanecy.pl

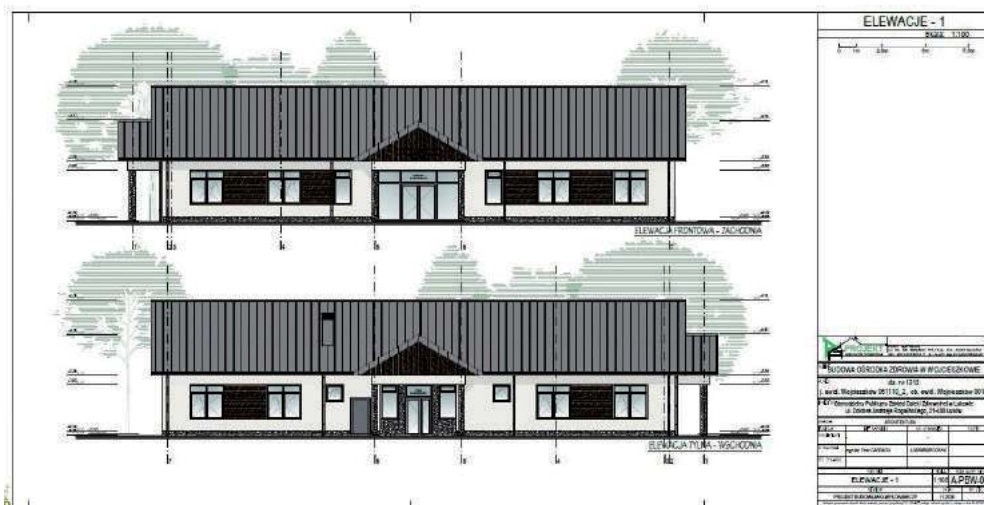
Wojcieszków będzie miał nowy ośrodek zdrowia

Za 2 mln zł na działce należącej kiedyś do parafii powstanie nowoczesny budynek i zagospodarowany zostanie przyległy teren.

SP ZOZ w Łukowie pod koniec marca ogłosił przetarg na budowę Poradni Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Wojcieszowie. Jak przypomina w rozmowie ze „Wspólnotą” Dariusz Orzeł zastępca dyrektora ds. inwestycji w grudniu 2019 r. szpital kupił teren pod budowę jednokondygnacyjnego budynku poradni, natomiast w grudniu 2020 r. zakończono prace projektowe. - Mamy prawomocną decyzję o pozwoleniu na budowę - informuje Dariusz Orzeł. W miejscu, gdzie ma powstać poradnia zakończyły się już prace przygotowawcze pod planowaną inwestycję. Drzewa zostały wycięte, a teren uporządkowany.

Teraz przyszedł czas na przetarg, jak mówi Orzeł, na realizację zadania polegającego na budowie budynku Poradni Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Wojcieszowie wraz z infrastrukturą towarzyszącą (w tym przyłącze kanalizacji sanitarnej, przyłącze wodociągowe, energetyczne oraz gazowe wraz z zbiornikiem naziemnym LPG), miejscami postojowymi i utwardzeniem dojazdu do budynku. Wykonawca wyłoniony w drodze postępowania przetargowego będzie miał 12 miesięcy. Oferty będą służyć do 16 kwietnia.

Jak przyznaje starosta Dariusz Szustek ośrodek zdrowia w Woj-



Tak będzie wyglądała nowa przychodnia. Pierwsi pacjenci mają skorzystać z jej usług za 1,5 roku

2 mln zł
koszt budowy
3200 m²
powierzchnia działki,
na której stanie budynek
ok. 380 m²
powierzchnia przyszłej przychodni

cieszkowie to bardzo potrzebna i pożądana inwestycja. Do tej pory SP ZOZ wynajmuje pomieszczenia od gminy płać ok. 10 tys. zł czynszu miesięcznie. Zdaniem Szustki to niekorzystne rozwiązanie.

- Podjęliśmy decyzję, że zbudujemy własny budynek. Kupiliśmy

działkę od parafii. To ponad 30 arów w świetnej lokalizacji - mówi Szustek. Zdaniem starosty, jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem przychodnia zacznie przyjmować pacjentów we wrześniu 2022 roku.

Łukasz Prusak



Dariusz Orzeł
SP ZOZ Łukowie

Dopięcie planu

- Inwestycja potrzebna i oczekiwana przez pacjentów. Ośrodek zdrowia w Wojcieszowie dopina nasz plan inwestycji w lokalne przychodnie. W ciągu ostatnich kilku lat zmodernizowaliśmy gruntownie ośrodki w Trzebieszowie, Jedlance i Wandowie. Trwa ogromny remont przychodni w Stoczku Łukowskim

Starosta i radny za sterami UNIMOG-a



Na zakup tej maszyny powiat dostał 2 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. UNIMOG to prawie 17-tonowa maszyna. Ma kosztować wraz z dodatkowymi głowicami 2,5 mln zł

POWIAT: Uniwersalne Urządzenie Motorowe UNIMOG. Wytrzymały, niezawodny i wielozadaniowy z 6-cio cylindrowym silnikiem wysokoprężnym. Taki sprzęt został zakupiony przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. - Razem ze starostą Dariuszem Szustkiem, dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych Stanisławem Sokołem i kierownikiem Służby Interwencyjnej Andrzejem Skwarkiem oglądaliśmy go w Rejonie Dróg Wojewódzkich we Włodawie - informuje Ryszard Szczygieł. Radny Wojewódzki dodaje, że taki sprzęt chce mieć Zarząd Dróg Powiatowych w Łukowie. - Mamy do utrzymania 540 km dróg powiatowych. To pojazd, który może

odśnieżać nasze drogi, kosić trawę, przycinać gałęzie, karczować pnienie drzew, wyrwać korzenie, obkaszć i myć znaki. Można go rozbudowywać o nowe funkcjonalności - podkreśla Szczygieł.

Na zakup tej maszyny powiat dostał 2 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. UNIMOG to prawie 17-tonowa maszyna. Ma kosztować wraz z dodatkowymi głowicami 2,5 mln zł. - Na najbliższej sesji w zmianach budżetowych przewidziano dodatkowe 250 tys. zł. Potrzebna jest zgoda radnych i można ogłaszać przetarg - informuje starosta Dariusz Szustek.

Łukasz Prusak

Roman Bocian dotrzymał słowa

SEROKOMLA Szczęśliwy finał sprawy naszej historii, który opisaliśmy w artykule „Znak powiatu zasłania mu wyjazd z podwórka”. O interwencji poprosił nas pan Michał w Hordzieży. Chodziło o znak z wizerunkiem Henryka Sienkiewicza „reklamujący” powiat łukowski. Znak był tak usytuowany na skrzyżowaniu trasy wojewódzkiej Łuków - Kock i powiatówki w kierunku Czarnej, że zasłaniał panu Michałowi wyjazd z podwórka.

- W Niedzielę Palmową o mało nie doszło do tragedii - mówi nasz Czytelnik. Opowiada, że wyjeżdżał z posesji i przez znak „Powiat Łukowski Ziemia Henryka Sienkiewicza” nie zauważył nadjeżdżającego do strony Łukowa motocyklisty. Roman Bocian, szef wydziału promocji Starostwa Powiatowego w Łukowie obiecał nam, że zaraz po świętach znak zostanie zdemontowany. Urzędnik słowa dotrzymał. Tak też się stało.

Do tej pory powiat nie mógł przedstawić znaku z powodu tzw. trwałości uniijnego projektu.

Łukasz Prusak

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności

797 703 503

Koszt połączenia wg taryfy operatora. Maksymalne RRSO 689 %

DDD

DOBRE DLA DOMU

Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl

PODŁOGI ŚCIANY DRZWI

Znajdź nas na Facebooku

FUH RESLAW buduj z nami!

GÓZD 2A

MATERIAŁY BUDOWLANE

WIOSENNA PROMOCJA

Pustak Solbet STAL

SOLBET

TYTAN

KRESEL

Wkręt-met

PATER FIRMA

STYCZANK

608 410 646, 790 744 468

KAMIENIARSTWO

GŁASEK

BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY

WYPRZEDAŻ NAGROBKÓW

DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

TUCHOWICZ 16A

TEL. 605 626 165
695 647 400
607 240 032

NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

Podziękowanie

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim przyjaciółom, kolegom, współpracownikom oraz klientom kancelarii Matejek, Lubaczewski Adwokaci spółka partnerska za obecność na uroczystościach pogrzebowych mojego taty

śp. Marka Matejka

oraz za okazaną pomoc i wsparcie w trudnych chwilach związanych z jego chorobą i śmiercią.

Adwokat Paweł Matejek

Jeśli pozwolą obostrzenia pandemiczne, to...

Kąpiele w zalewie będą dozwolone od końca czerwca

ŁUKÓW Sezon kąpielowy 2021 w Łukowie będzie trwał od 26 czerwca do 31 sierpnia. Tak uchwalili jednomyślnie radni miejscy.

Na terenie Łukowa będzie funkcjonować kąpielisko o nazwie – Zalew Zimna Woda przy ul. Wypoczynkowej. Długość linii brzegowej kąpieliska wynosi 80 m.

Podjęcie uchwały na ostatniej sesji Rady Miasta poprzedziła dyskusja.

- W tym roku sezon kąpielowy wraca po rocznej przerwie. Mam nadzieję, że pogoda i warunki pandemiczne pozwolą na to – mówił na sesji burmistrz Piotr Płudowski.

A może dłuższy sezon?

Radny Ryszard Smolarz był zainteresowany, czy sezon kąpielowy może być wydłużony w razie upalnej pogody we wrześniu.

- Czy dopuszcza pan możliwość przedłużenia terminu kąpielowego np. do 15 września, jeśli okaże się, że będą temperatury powyżej 30 stopni? – zwrócił się do burmistrza.

- Wtedy należałoby podjąć nową



Wypoczywających nad zalewem powita napis „Zimna Woda” wykonany z koszy gabionowych w kształcie liter, wypełnionych bryłami ozdobnego szkła w kolorze turkusowym

uchwałę zmieniającą te zapisy, które podjęliśmy. Obawiam się, że nie będzie to możliwe ze względu na obowiązujące terminy, do końca marca rady mają podjąć uchwały dotyczące lokalizacji kąpielisk i terminów – wyjaśnił burmistrz Piotr Płudowski.

- W mojej ocenie nie jest to najszybsze rozwiązanie, żeby przedłużyć sezon kąpielowy do połowy września, tak samo nad zalewem jak i na basenach. Musimy patrzeć na koszty. Jeżeli podejmujemy decyzję, że sezon jest wydłużony, to bierzemy w tym czasie odpowiedzialność za organizację tego miejsca, i zapewniamy, że będzie tam bezpiecznie. Myślę, że okres do końca sierpnia jest wystarczający na funkcjonowanie kąpieliska – dodał.

- A jeśli się okaże, że we wrześniu będzie ciepło i przyjdzie grupa osób np. 12 września, to czy będą mogli wejść

i zażyć kąpeli wodnych, czy tylko słonecznych? – nie dawał za wygraną radny Smolarz.

- No nie. Kąpielisko jest strzeżone w określonym czasie, na określonych zasadach. Jeśli ktoś złamie ten zakaz powinien być świadomy konsekwencji. Nikt nikogo jeszcze za „morsowanie” w zimie nie ukarał grzywną, ale wtedy jest jasna sytuacja „Uważaj na siebie, nie ma ratownika który ci pomoże”. Wielokrotnie były rozmowy z OSIR-em na temat wydłużenia terminu funkcjonowania kąpieliska na basenach otwartych. I zawsze był podawany przykład z 2018 r., kiedy sezon był wydłużony we wrześniu. Ale okazało się, że od 1 września wszystko „siada”. Młodzież studencka powoli wyjeżdża, szkolna ma lekcje, dzieci w przedszkolu. Nie jest tak, że ten pomysł nie jest racjonalny, ale zachowania dotychcza-

sowe konsumentów kąpeli wodnych wskazywały, że wraz z końcem wakacji kończyło się zainteresowanie – tłumaczył Paweł Krasuski.

Miejsca handlowe

Radny Andrzej Skwarek zapytał w imieniu zainteresowanych osób, czy na terenie zalewu są wyznaczone miejsca do handlu i czy będzie możliwość ustawienia przyczep, z których można by było prowadzić handel?

- Jeśli chodzi o przyczepy, to nie ma pola kempingowego na ustawianie przyczep. Jeśli chodzi o handel, to są zaawansowane prace zmierzające do tego, żeby na dawnym boisku, które nie jest objęte projektem, zlokalizować część gastronomiczną i część rozrywkową, typu dmuchańce, park rozrywki. Za to będzie odpowiadał ŁOK, więc je-

śli ktoś jest zainteresowany prowadzeniem tam działalności gospodarczej, powinien zgłaszać się do ŁOK – wyjaśnił wiceburmistrz Paweł Krasuski.

Food tracki?

Przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Okliński zapytał, czy na tym terenie będą się mogły odbywać imprezy typu zloty food trucków.

- Na ostatniej sesji budżetowej była podjęta uchwała, że są przeznaczone pieniądze, aby wykonać tam przyłącze wodociągowe i przyłącze elektryczne. Prace już się toczą. Naszym celem jest, żeby takie imprezy mogły się tam odbywać. Jednak z tego co wiem, to organizatorzy imprez z food trackami wolą miejsca w centrum miasta. Nad zalewem zapewne pojawi się kilka budki z jedzeniem, dmuchane zjeżdża-

nie, może wesołe miasteczko na krócej lub dłużej. Trzeba mieć świadomość, że w takich miejscach jest duże ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej związane z pogodą – mówił Krasuski.

Nadal trwa budowa

Ostatnio, gdy było ciepło nad zalewem pojawili się spacerowicze i grupy młodzieży. Jednak władze Łukowa przypominają, że zalew Zimna Woda wciąż jest placem budowy. Nie można tu spacerować, wędkować, jeździć rowerami, a parkowanie prywatnych pojazdów na tym terenie jest zabronione. Z użytkowania wyłączone są mola i kąpielisko. Miasto zapowiada, że legalne wycieczki nad zalew będzie można organizować z końcem maja 2021 r., kiedy teren zostanie oddany do użytku.

mo

Stypendia dla młodych artystów

ŁUKÓW Trzynastu młodych artystów z Łukowskiego Ośrodka Kultury otrzymało stypendia marszałka województwa lubelskiego. To docenienie ich pracy i talentów.

W czwartek, 8 kwietnia, w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano o przyznanych stypendiach artystycznych mar-

szałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego na 2021 rok. Są to stypendia dla osób zajmujących się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami. Na stypendia Urząd Marszałkowski przeznaczył w sumie 145 tys. zł. Wpłynęło ponad 170 wniosków, spośród których pozytywnie oceniono i zakwalifikowało 145. Każdy stypendysta otrzyma tysiąc złotych. Na liście stypendystów marszałka województwa lubelskiego znalazło się trzynaście młodych osób

z Łukowa, które związane są z Łukowskim Ośrodkiem Kultury: Emilia Szczeniak (muzyka); Julia Semczuk (teatr recytacja); Zuzanna Bochman (muzyka); Anastazja Klimiuk (muzyka); Joanna Lendzion (teatr); Marta Wardak (muzyka); Julia Wardak (muzyka); Oliwia Gręzak (muzyka); Oliwia Dzido (muzyka); Julia Sposób (teatr); Maciej Radomyski (teatr recytacja); Mikołaj Gajowy (muzyka) oraz Kacper Siwiak (teatr). Gratulujemy!

Łukasz Prusak

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ

ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU

TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

niskie ceny

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

R E K L A M A

nawet 200 000 złotych

kredyty gotówkowe na realizację Twoich planów

Proste zasady, długie okresy spłaty, niskie oprocentowanie.
Zapraszamy!

ul. Dmocha 21A | 21-400 Łuków

+48 502 441 211
+48 669 502 312

Godziny otwarcia
Poniedziałek - piątek 9:00-17:00

Adamczuk Serwis Finansowy działa jako pośrednik kredytowy, leasingowy następujących banków: Alior Bank S.A., Getin Noble Bank S.A., Nest Bank S.A., Profi Credit Polska S.A., COFIDIS S.A. Oddział w Polsce, PEKAO Leasing S.A., Sprzedaż produktów bankowych i pożyczkowych odbywa się również, za pośrednictwem operatorów: Helikon, Dom Finansowy QS. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Adamczuk Serwis Finansowy jest umocowany do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Stan na dzień 31 stycznia 2020 r.

RRSO - Rzeczywista roczna stopa oprocentowania, kredyty gotówkowe (ŚREDNIE RRSO 20,26%)

www.asf.com.pl Jesteśmy na facebooku: **adamczukserwisfinansowy**

Z Credit Agricole mniej plastiku na twoim koncie

W każdej minucie do mórz i oceanów na całym świecie trafia ponad 20 ton plastiku. Do powstawania tej wielkiej fali śmieci wszyscy codziennie się przyczyniamy. Ale możemy to zmienić i metodą małych kroków zatroszczyć się o czystość naszej planety. Można zacząć od otwarcia Konta dla Ciebie w Credit Agricole, z pierwszą w Polsce kartą wykonaną z ekotworzywa.

Nadmiar plastikowych śmieci jest dziś jedną z głównych przyczyn degradacji środowiska naturalnego na Ziemi. Dotyczy to nie tylko Polski, czy Europy. Jest to problem globalny i obejmuje całą naszą planetę. Jeśli nie podejmiemy realnych kroków zmierzających do ograniczenia ilości odpadów, do 2050 roku w morzach i oceanach będzie więcej plastiku niż ryb.

CO MOŻEMY ZROBIĆ?

- Warto pamiętać, że 80 proc. odpadów znajdujących w wodzie pochodzi z lądu. Zatem zmiany musimy zacząć od siebie samych. To nie wymaga wielkiego wysiłku. Wystarczy wdrożyć w swoje codzienne zwyczaje kilka prostych zasad, które pomagają ograniczać wytwarzanie zbędnych odpadów – radzi ekolog i podróżnik Dominik Dobrowolski.

Życie w stylu non-plastik można zacząć od przyjęcia zasady, że kupujemy tylko to, czego naprawdę potrzebujemy, a przy okazji rezygnujemy ze zbędnych

opakowań (czy np. jabłka z plastikowej tacki smakują lepiej niż te kupione luzem?). Zamiast jednorazówek lepiej używać przedmiotów wielokrotnego użytku i naprawiać je, gdy się zepsują. Warto przykładać się także do porządnego segregowania śmieci – dzięki temu można odzyskiwać i ponownie przetwarzać wiele przydatnych surowców.

Bank Credit Agricole już od ponad roku zachęca swoich klientów i pracowników do walki z nadmiarem plastiku w środowisku. W ramach kampanii edukacyjnej #MniejPlastiku, realizowanej wspólnie z Dominikiem Dobrowol-

skim i spółką EFL, organizowana jest m.in. akcja „Górska Odyseja” polegająca na sprzątaniu górskich i leśnych szlaków, a także cykl podcastów i webinarów.

EKO-KARTA I 500 ZŁ PREMII

Teraz bank zachęca również do otwarcia swojego flagowego Konta dla Ciebie, do którego dołącza kartę płatniczą wyprodukowaną z użyciem ekotworzywa. To specjalny materiał, który rozkłada się znacznie szybciej niż plastik, ale jest równie trwały i wytrzymały. Reklamę tej karty, z udziałem Dawida Podsiadło, możemy właśnie oglądać w telewizji.



Każdy, kto do końca lipca otworzy nowe konto i wykona określoną liczbę miesięcznych transakcji telefonem, kartą lub BLIKIEM może otrzymać od banku nawet do 500 zł premii.

- Wierzmy, że suma drobnych działań daje wielkie efekty. Im więcej osób korzystać będzie z naszych ekologicznych kart, tym mniej plastikowych śmieci wokół nas. Zapraszam do odwiedzania naszej placówki przy ul. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego 10/15. Chętnie przedstawimy wszystkie szczegóły – zachęca Przemysław Przybylski, dyrektor Biura Komunikacji Korporacyjnej Credit Agricole.



Oddział w Łukowie:
ul. Ks. Kardynała Stefana
Wyszyńskiego 10/15,
czynny pn.-pt. 9:00-17:00

Rodzi się coraz mniej dzieci

ŁUKÓW Urząd Stanu Cywilnego podał dane dotyczące zgonów i urodzeń w pierwszym kwartale 2021 roku, które zostały zarejestrowane w łukowskim USC. Porównaliśmy je do danych z pierw-

szych trzech miesięcy roku 2018, 2019 i 2020. Wynika z nich, że w Łukowie rodzi się o połowę mniej dzieci niż trzy lata temu, a zgonów jest porównywalna ilość.

ZGONY (I kwartał):

2018 – 193
2019 – 168
2020 – 131
2021 – 170

URODZENIA (I kwartał)

2018 – 207
2019 – 138
2020 – 144
2021 – 101

Łukasz Prusak

R E K L A M A




NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56 ; 886 557 400

OIOM rośnie jak na drożdżach



Wykonane zostały już roboty rozbiórkowe i wyburzeniowe. Aktualnie w części wewnętrznej trwają prace instalacyjne: sanitarne, klimatyzacji, montaż co i nadproży

Na terenie szpitala trwają intensywne prace przy budowie nowego Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz jednosalowego Bloku Operacyjno-Zabiegowego.

Prace przewidują przebudowę pomieszczeń niskiego parteru, w skład których wchodzi pomieszczenie byłej kuchni (ok. 350 m²) i kotłowni (ok. 170 m²). Cały kompleks budynków głównych w rezultacie będzie rozbudowywany o łącznik parterowy z pomieszczeniami funkcjonalnymi oddziałów, o powierzchnię ok. 470 m² oraz wytworzone zostaną dwa patia wewnętrzne, o powierzchni ok. 140 m² i udostępnione dla pacjentów oraz personelu szpitala w celach wypoczynkowo-socjalnych. Dzięki inwestycji zostanie zwiększona liczba

stanowisk intensywnej terapii z czterech do ośmiu, co w obecnej lokalizacji nie było możliwe ze względu na ograniczenia powierzchniowe.

Wykonane zostały już roboty rozbiórkowe i wyburzeniowe. Aktualnie w części wewnętrznej trwają prace instalacyjne: sanitarne, klimatyzacji, montaż co i nadproży, natomiast na zewnątrz wykonywane są roboty fundamentowe, izolacyjne i zagęszczanie gruntu pod posadzki. Nowy Oddział będzie sąsiadować z wyremontowanym kosztem 1,2 mln zł i doposażonym za blisko 6 mln Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym.

Przebudowa oraz modernizacja pomieszczeń łukowskiego Szpitala realizowana jest przez firmę Erbud Operations z Jasionki. Wartość umowy to aż 8 mln 947 tys. zł. Termin wykonania prac wynosi 12 miesięcy.

Łukasz Prusak

Radny: Pełzająca likwidacja inspektoratu ZUS w Łukowie

Radny Mateusz Popławski alarmuje, że od 1 maja z Łukowa zostaje przeniesiony do Lubartowa wydział rozliczenia kont płatników składek, a wydział realizacji dochodów trafi do Radzyna. ZUS potwierdza, że pracownicy tych działów zostają na miejscu, ale będą podlegać Lublinowi.

W piątek, 9 kwietnia, radny Mateusz Popławski zorganizował konferencję prasową, na której poinformował o planowanych zmianach.

Jak wynika z jego informacji, 1 maja zostaje przeniesiony z Łukowa do Lubartowa wydział rozliczenia kont płatników składek. Wydział realizacji dochodów - według Popławskiego - będzie funkcjonował w Radzynie. - W Łukowie zostaje jedynie wydział ubezpieczeń i składek, który będzie obsługiwał ubezpieczenia chorobowe - wyjaśnia Popławski.

Jego zdaniem plany rządu są takie, aby weryfikacja ubezpieczenia odbywała się przez Internet. - Co się wtedy stanie z siedemnastoma pracownikami łukowskiego inspektoratu? - pyta Popławski. Zdaniem radnego reorganizacja to prosta droga do likwidacji łukowskiego

inspektoratu i przekształcenia go w biuro terenowe.

Protest przedsiębiorców

- Protestujemy przeciw tej reorganizacji. Cech skupia głównie małych przedsiębiorców. Oni nie będą jeździć do Radzyna czy Lubartowa. Oni chcą być obsłużeni na miejscu - mówi Jarosław Rzepko z łukowskiego Cechu Rzemiosł Różnych. O zdziwieniu i zaskoczeniu mówi Przemysław Wereszczyński ze Stowarzyszenia Kupców Ziemi Łukowskiej.

- Łuków zaczyna być miastem stawianym na marginesie. Nie godzimy się na to - mówi Przemysław Wereszczyński i przypomina, że w powiecie łukowskim mieszka 106 tys. osób. W radzyńskim i lubartowskim odpowiednio 59 i 89 tysięcy.

Zdaniem Wereszczyńskiego reorganizacja jest przedsiębiorcom nie na rękę. - Będą musieli tracić pół dnia na wyjazd do Radzyna i Lubartowa, a sprawy papierkowe mogliby załatwić w Łukowie. Na przykład przedsiębiorca ze Stoczka Łukowskiego ma do Lubartowa blisko 100 kilometrów - zauważa.

W sprawę zaangażował się poseł Michał Krawczyk. Parlamentarzysta Platformy Obywatelskiej mówi w rozmowie ze Wspólnotą, że informacja

jest niepokojąca szczególnie dla przedsiębiorców. - Oni chcą załatwiać swoje sprawy tu, na miejscu, w Łukowie - podkreśla Michał Krawczyk. Poseł mówi, że w tej sprawie napisał interpelację poselską. Jej adresatem jest Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

ZUS uspokaja

- Klienci z Łukowa mogą liczyć na bezpośrednią obsługę swoich spraw w Inspektoracie w Łukowie. To dla nas priorytet i wiemy, że takie jest oczekiwanie mieszkańców - przekonuje Małgorzata Korba, rzecznik oddziału ZUS w Lublinie. Jak wyjaśnia, fizycznie pracownicy wydziałów rozliczenia kont płatników składek i realizacji dochodów zostają w Łukowie i nadal będą obsługiwać interesantów. Zmienia się jedynie ich podległość służbowa.

Korba przypomina, że dwa lata temu Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął proces wewnętrznych zmian organizacyjnych we wszystkich swoich inspektoratach w całym kraju. Obejmują także inspektoraty podlegające Oddziałowi ZUS w Lublinie, Łuków nie jest wyjątkiem. Do końca tego roku zmiany zostaną wprowadzone we wszystkich placówkach Zakładu w Polsce.



Jarosław Rzepko
Cech Rzemiosł Różnych

Nie będziemy nigdzie jeździć

- Protestujemy przeciw tej reorganizacji. Cech skupia głównie małych przedsiębiorców. Oni nie będą jeździć do Radzyna czy Lubartowa. Oni chcą być obsłużeni na miejscu



Przemysław Wereszczyński
Stowarzyszenie Kupców Ziemi Łukowskiej

Na marginesie

- Łuków zaczyna być miastem stawianym na marginesie. Nie godzimy się na to. Reorganizacja jest przedsiębiorcom nie na rękę



Małgorzata Korba
rzecznik oddziału ZUS w Lublinie

Klienci z Łukowa mogą liczyć na bezpośrednią obsługę swoich spraw w Inspektoracie w Łukowie. To dla nas priorytet i wiemy, że takie jest oczekiwanie mieszkańców

Zdaniem rzecznik dotychczas reorganizacja objęła już zasiłki (rok temu) oraz emerytury i renty (jesienią). Dla klientów zmieniła się tylko treść pieczętki na wydawanych decyzjach. Nadal mogą liczyć na pomoc pracowników ZUS w swoich miejscowościach. Tak samo będzie od maja z komórkami zajmującymi się obsługą spraw przedsiębiorców.

- Przypominam, że w każdej chwili płatnik może porozmawiać z pracownikiem obsługującym jego konto, np.

telefonicznie. Dzięki e-składce przedsiębiorca ma bieżący podgląd przez internet do rozliczeń swojego konta. Szczegółowych wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń i składek udzielają także doradcy płatników składek w sali obsługi - mówi Małgorzata Korba.

W ramach wewnętrznych zmian organizacyjnych ZUS zmniejsza liczbę stanowisk kierowniczych, a pracownicy zaplecza obsługujący przedsiębiorców w swoich inspektoratach będą

podporządkowani bezpośrednio Oddziałowi w Lublinie.

- To da nam lepszy nadzór nad rozpatrywaniem spraw, pozwoli równomiernie i elastycznie przydzielać zadania do obsługi, ułatwi podział zadań w razie nieobecności pracowników. W efekcie reorganizacja pozwoli realizować sprawy szybciej i sprawniej, a to przecież konkretna korzyść dla klientów - kończy Małgorzata Korba.

Lukasz Prusak

Dramat w Poniedziałek Wielkanocny. Czekają na wynik badania krwi kierowcy

Prokuratura nie przesłuchiwała jeszcze kierowcy osobowej kii, która w Poniedziałek Wielkanocny uderzyła w betonowy słup w miejscowości Stoczek. Od mężczyzny została pobrana krew do badań, śledczy czekają na wyniki.

5 kwietnia rano (Poniedziałek Wielkanocny) na prostym odcinku drogi 26-latek kierujący osobową Kią Rio z nieznanymi przyczynami zjechał na prawe

pobocze, a następnie uderzył w betonowy słup energetyczny.

- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala - relacjonował aspirant Piotr Mucha z policji w Radzynie Podlaskim.

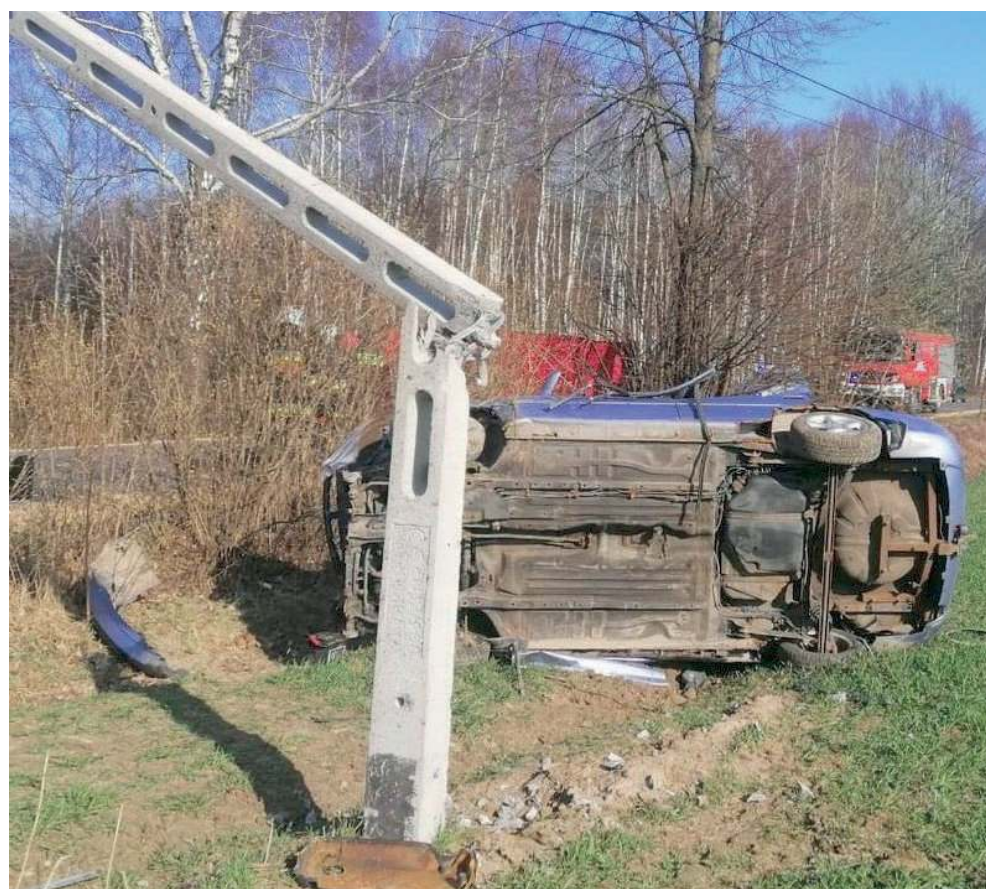
Ruszyło śledztwo ws. wypadku. Postępowanie jest w początkowej fazie.

- Kierowca nie został przesłuchany, nie mamy jeszcze dokumentacji medycznej odnośnie jego obrażeń. Jak ktoś leży w szpitalu, to trudno go przesłuchiwać, ta czynność może

począć. W dodatku wstęp do szpitala jest obecnie utrudniony z powodu sytuacji epidemicznej - tłumaczyła w miniony piątek Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim. Od 26-letniego kierowcy została pobrana krew do badań.

- Czekamy na wynik. - powiedziała Wojtuń i dodała, że została już przeprowadzona sekcja zwłok 23-latka.

Grzegorz Rekiel



Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala

Zaufany człowiek Piotra Płudowskiego w nowej roli

Łukowska spółka komunalna ma nowego prezesa. Miasto nie ma wiceburmistrza

Przed nim realizacja wartego ok. 50 mln zł tzw. mega-projektu. Paweł Krasuski ma nową pracę.

Paweł Krasuski, dotychczasowy zastępca burmistrza Łukowa, został powołany na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Usług i Inżynierii Komunalnej. Zastąpi Marcina Mateńko.

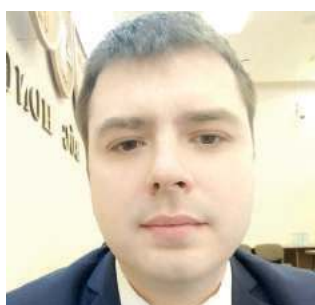
Decyzja taka zapadła 7 kwietnia podczas posiedzenia rady nadzorczej. Posiedzenie trwało niespełna godzinę. Po jego zakończeniu burmistrz Piotr Płudowski, występujący w roli właściciela spółki, poinformował o odwołaniu z funkcji prezesa Marcina Mateńko i powołaniu na to stanowisko z dniem 8 kwietnia Pawła Krasuskiego.

Płudowski tłumaczy, że decyzja podyktowana była tym, że firmę czekają wielomilionowe inwestycje związane z mega-projektem wartym blisko 50 mln zł. Odpowiedzialność za realizację tego zadania będzie teraz spoczywała na Pawle Krasuskim. Jak podkreśla burmistrz, jego dotychczasowy zastępca jest do tego dobrze przygotowany. Ma wykształcenie ekonomiczne i techniczne, doświadczenie w pracy zawodowej i samorządowej oraz nadzorował już procesy inwestycyjne.

Burmistrz poinformował też, że dotychczasowy prezes, Marcin Mateńko, zostaje w spółce. Będzie dyrektorem ds. inwestycji. Póki co na stanowisku zastępcy burmistrza będzie wakant.

Dołęga: To zła decyzja, Bober: Bez „wybryków”

Zmiana na stanowisku prezesa PUIK nie była zaskoczeniem dla radnych. W Łukowie pogłoski o tym, że „coś się szykuje”, krążyły od dwóch miesięcy. Zda-



Łukasz Bober
Alternatywa dla Łukowa

Bez „wybryków”

Zmiana bez skandali. Mamy w końcu normalną zmianę w PUIKU, normalną - mówię w kontekście tych „wybryków”, kiedy to prezes Władysław Karas odchodził-przychodził, było CBA w Łukowie, a planem awaryjnym dla pana Szustka był Marcin Mateńko. Dziś zmiana jest normalna, bez skandali. Firma ma poważne inwestycje do udźwignięcia, które potrzebują spokoju i dobrej pracy.

niem Roberta Dołęgi z klubu PiS powierzenie prezesury Krasuskiemu to zła decyzja.

- Nie jestem ani obrońcą byłego, ani przeciwnikiem obecnego już prezesa spółki PUIK - podkreśla radny PiS.

Dlaczego ta decyzja jest zła? Zdaniem Dołęgi zmiany prezesa dokonano, gdy rozstrzygnięto przetargi na realizowanie inwestycji w spółce komunalnej na prawie 50 mln zł. Dołęga przypomina, że są już uzgodnienia z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Radny przypomina też historię mega-projektu.

- Początkowo spółka komunalna chciała otrzymać dofinansowanie na blisko 48 mln zł i realizować inwestycję za 76 mln zł. Nawet były już podpisane dokumenty przez prezesa Zarządu NFOŚiGW Kazimierza Kujdę



Maciej Nurzyński
Przymierze dla Ziemi Łukowskiej

„Lepsze jest wrogiem dobrego”

Były już wiceburmistrz w wyborach samorządowych dostał raptem garść głosów od mieszkańców, a jednak zdobył zaufanie burmistrza i został powołany na stanowisko zastępcy. Dlaczego zatem burmistrz traci sprawdzonego pracownika i dokonuje zmiany, mimo że nikt wcześniej zmian się nie domagał - ani na stanowisku w urzędzie, ani w spółce? Przed PUIK-em duże inwestycje, opiewające na kwotę ok. 50 mln złotych, które zostały zabezpieczone w poprzedniej kadencji, a finał zaplanowany jest na rok 2023. To rok wyborczy.

oraz byłego prezesa PUIK, Władysława Karasia. Umowę podpisano w obecności m.in. byłego burmistrza Dariusza Szustka. Tak było w grudniu 2017 roku. Po zmianie burmistrza w naszym mieście, który wymienił część członków rady nadzorczej doszło też do zmiany prezesa PUIK. Zwolniono Władysława Karasia, który odpowiadał za ten mega - projekt. Zwolniono z naruszeniem prawa, gdyż otrzymał z tego tytułu odszkodowanie zasądzone przez sąd - uważa radny PiS.

Wyboru Krasuskiego broni Łukasz Bober z Alternatywy dla Łukowa. - To personalna decyzja burmistrza Płudowskiego i w zasadzie radnemu nic do tego. To burmistrz musi mieć zaufa-



Robert Dołęga
radny PiS

Nowy prezes ma zarabiać 17 tys. zł.

Teraz mamy nowego, 33-letniego prezesa - Pawła Krasuskiego, który zapewne przy fleszach podpisze umowę na realizację tej inwestycji. Mówi się, że nowy prezes zarabia 2,5 razy więcej niż zastępca burmistrza, czyli ok. 17 tys. zł miesięcznie. To też mógł być powód? Ostatnie zmiany kadrowe i zwiększenie zatrudnienia administracji w spółce odbijają się na finansach spółki, przez co może to mieć wpływ na ewentualne podwyżki dla nas, mieszkańców. Moim zdaniem Rada Miasta o tych zmianach powinna dowiedzieć się na sesji rady miasta pierwsza, a nie z m.in. portalu lukow24. Ale ostatecznie zdążyłem się już przyzwyczaić do nowych zasadach, którymi kieruje się w kontaktach z radnymi burmistrz Piotr Płudowski.

na osobę w podległej sobie firmie. Burmistrz uznał, że należy dokonać zmian, bo są też duże zadania, za które to będzie brał odpowiedzialność on i jego prezes. Wykształcony technicznie z doświadczeniem zarządczym Paweł Krasuski dostaje mandat zaufania, bo w spółce potrzebne są zmiany zarządcze oraz stoją przed nami duże inwestycje, na które łukowianie czekają dziesiątki lat.

Łukasz Prusak

ROZMOWA Z PAWŁEM KRASUSKIM, PREZESEM PUIK W ŁUKOWIE.

„Wy wpływam na szerokie wody”

W Jak minął pan pierwszy dzień w pracy?

- Bardzo intensywnie. Miałem spotkania z pracownikami i dyrektorami zakładów. Nakreśliłem filozofię działania i plany na przyszłość.

W Spoczywa na panu odpowiedzialność za wart blisko 50 mln zł tzw. mega-projekt. To wyzwanie?

- Bez wątpliwości. 50 mln zł to prawie tyle, ile spółka ma w aktywach. Po realizacji zadania podwoimy ich wartość. Sam projekt, czyli modernizacja oczyszczalni i budowa kompostowni, nie jest dla mnie skokiem na głęboką wodę. Mam już doświadczenie w mniejszych projektach. To raczej wypłynięcie na szerokie wody.

W Nie było innych kandydatów na fotel prezesa? Musiał pan odchodzić z urzędu miasta?

- Burmistrz kieruje osoby sprawdzone na najbardziej trudne odcinki. Współpraca z burmistrzem dużo mi dała. Płudowski to społecznik z krwi i kości. Współpraca między nami pozwoli mi, już w PUIK-u, patrzeć na funkcjonowanie firmy, nie tylko



Paweł Krasuski, dotychczasowy zastępca burmistrza Łukowa został powołany na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Usług i Inżynierii Komunalnej. Zastąpi Marcina Mateńko

Dotychczasowy prezes - Marcin Mateńko zostaje w spółce. Będzie dyrektorem ds. inwestycji

jako spółki prawa handlowego, ale widzieć też aspekty społeczne.

W Co z byłym prezesem? Czy Marcin Mateńko zostaje w firmie?

- Jeżeli mam do dyspozycji doświadczonego pracownika, to grzechem byłoby nie współpracować z nim. Pan Marcin zostaje w spółce. Będzie głównym specjalistą ds. inwestycji.

Wybijali szyby w autach, będą mieli dozór policji

Policja zatrzymała dwie osoby, które wybiły szyby w kilkunastu samochodach oraz budynkach

Wandale grasowali w nocy z 6 na 7 lipca przy ulicy Orzechowej. Oprócz kilkunastu aut uszkodzili okna budynków i wiatę przystankową. Straty oszacowano na blisko 20 tys. zł.

Sprawcami wszystkich zdarzeń są te same osoby 17-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej oraz jego kolega, 20-latek

z gminy Wisznice. Mężczyźni zostali zatrzymani. Do wybijania szyb użyli młoteczaków służących do awaryjnego wybijania szyb w autobusach komunikacji miejskiej.

- Młodzieńcy usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy. Zostali doprowadzeni do prokuratury z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci dozoru policji - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)



Mężczyźni oprócz kary będą musieli pokryć koszty naprawy szkód



Mężczyźni zostali zatrzymani. Usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy

Koniec procesu w sprawie spalenia zwłok dziecka w piecu

POW. LUBARTOWSKI:

Obróńca przekonuje, że 23-latkę wiedziała, że dziecko jest martwe i powinna odpowiadać tylko za zbezczeszczenie zwłok dziewczynki. Wyrok - w przyszłym tygodniu.



- W uzasadnieniu wskazano, że oskarżona nie sprawdziła stanu noworodka, a poprzestała na oglądzie zewnętrznym dziecka, uznając, że jest nieżywe. Wyrok natomiast wskazuje, że próbowała pozbawić dziecko życia, nie wiedząc, że jest nieżywe. Sprzeczność tego, co przypisano, z tym co wskazano w uzasadnieniu, jest oczywista - przekonywał Maciej Polak, adwokat Agaty F.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zakończył proces przeciwko Agacie F. z Majdanu Kozłowieckiego (gm. Lubartów). Młoda kobieta została uznana za winną nieudolnego usiłowania zabójstwa własnego nowo narodzonego dziecka oraz winną zbezczeszczenia zwłok i skazaną za to na osiem lat pozbawienia wolności. Taki wyrok w lipcu ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. - Po zażyciu substancji psychotropowej odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie z wodą, urodziła dziewczynkę, którą zawinęła w worek na śmieci, ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezczeszczyła zwłoki swojej córki - oskarżała prokuratura. Podczas procesu sędziowie uznali jednak, że dziecko urodziło się martwe, ale kobieta nie była tego świadoma i podjęła działania, żeby je zabić. Sąd zasądził skazanie za nieudolne usiłowanie zabójstwa.

Śledczy wykazali, że już na kilka miesięcy przed porodem Agata F. szukała wielokrotnie w internecie informacji, jak doprowadzić do poronienia. Ponadto, w czasie ciąży nie zmieniła w żaden sposób swoich nawyków. Piła alkohol, paliła papierosy, nie troszczyła się o swój stan zdrowia. Nie zgłosiła się z ciążą do lekarza. Zaprzeczała, gdy o ciążę pytali jej bliscy lub jej partner. - Ciążę postrzegała jako kłopot - mówiła sędzia Marcelina Kasprończak, uzasadniając wyrok.

Do porodu doszło pomiędzy siódmym a ósmym miesiącem ciąży.

Po spaleniu ciała swojej córki poszła z partnerem na wesele. To wtedy jej bliscy odkryli spalone zwłoki w jej pokoju i wezwali policję. Mundurowi zatrzymali kobietę na imprezie.

Oskarżona wiedziała, że dziecko jest martwe?

Sprawa Agaty F. trafiła do Sądu Apelacyjnego, bo od wyroku odwołał się prokurator oraz obrońca 23-latk. Proces dobiegł końca w miniony czwartek. Adwokat Agaty F. uważa, że sąd pierwszej instancji dokonał błędnej oceny wydarzeń z czerwca 2018 roku. - Z ustaleń sądu wynika, że nie ma podstaw, by uznać, że dziecko urodziło się żywe. Jak więc wartościować zachowanie oskarżonej? Jeśli dziecko nie było żywe, to oskarżona była świadoma, że jest nieżywe, czy miała błędne ustalenie i podejrzewała, że dziecko jest żywe? - mówił pytając podczas mowy końcowej mecenas Maciej Polak. Adwokat zwrócił też uwagę na opinie biegłych psychiatrów i psycho-

Krzysztof Maryńczak, prokurator

- Na żadnym etapie ciąży Agata F. nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka

logów. Ci nie mieli wątpliwości, że Agata F. jest poczytalna.

- Zachowała pełną zdolność rozpoznania czynów, była całkowicie świadoma sytuacji. Do tego stopnia, że poród, w tym przypadku nie wywołał u niej zaburzeń świadomości - przypominał obrońca i kontynuował: - Jakie zakłócenie musiałoby nastąpić, że trzymając na rękach dziecko bez śladu życia i urodzone obiektywnie nieżywe, sama nie zdała sobie z tego sprawy? Coś musiałoby zaburzyć percepcję. Nie ma jednak takiego ustalenia przed Sądem Okręgowym - mówił. Sąd Okręgowy brał pod uwagę zachowanie kobiety przed porodem, przyjmując jej postawę jako element obciążający Agatę F.

- Oskarżona nigdy nie poszukiwała w internecie informacji, jak dziecko zabić, co zrobić z dzieckiem które się urodzi. Szukała informacji o poronieniu. Toksykologiczne badania wykazały, że nie ma śladów aborcji farmakologicznej - podkreślił Maciej Polak.

Adwokat oczekuje, że Sąd Apelacyjny uzna kobietę za niewinną nieudolnego usiłowania zabójstwa i skaze ją wyłącznie

za zbezczeszczenie zwłok dziecka, co jest zagrożone karą do dwóch lat pozbawienia wolności. Jednocześnie, gdyby sąd nie podzielił jednak jego poglądu, co do niewinności Agaty F., obrońca wniósł także o wymierzenie kobiecie łagodniejszego wyroku, poprzez nadzwyczajne złagodzenie kary.

„Traktowała dziecko jako problem”

Prokurator oczekuje, że sąd zaostrzy karę dla mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego do 12 lat pozbawienia wolności.

- W momencie porodu oskarżona nie mogła wiedzieć, że dziecko urodzi się martwe. Nie ma wykształcenia medycznego, nie była uprawniona do czynienia ustaleń. Wszystkie zachowania świadczą o tym, że działała w przeświadczeniu, że dziecko urodzi się żywe i że takie się urodziło - mówił prokurator Krzysztof Maryńczak. - Na żadnym etapie ciąży nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka, traktowała dziecko jako problem w swojej drodze życiowej. Życie

dziecka bezbronnego zasługuje na szczególną obronę. Musi być w odbiorze społecznym udowodnione, że reakcja wymiaru sprawiedliwości będzie surowa - dodał.

Przekonywał, że sąd pierwszej instancji zaznaczył, iż chodzi o sumę zachowań Agaty F.

- Zamiar kształtował się u oskarżonej od momentu dowiedzenia się o ciąży, do momentu krytycznego, gdy nastąpił poród. Ukrywanie ciąży od początku przed rodziną i partnerem. Świadome zaniechanie korzystania z pomocy medycznej. Tryb życia, który w sposób ewidentny, narażał płód na zagrożenie. Zażycie MDMA, które mogło wywołać poród. To wszystko i sam poród w domu, bez fachowej pomocy, bez powiadamiania matki, która mogła pomóc oskarżonej. Ukrycie noworodka w piecu i zachowywanie się, jakby nic się nie stało. Te wszystkie okoliczności doprowadziły sąd do słusznego wniosku, że Agata F. działała z zamiarem pozbawienia życia nowo narodzonego dziecka - podnosił prokurator.

Agata F. czeka na rozstrzygnięcie w tej sprawie na wolności, z aresztu została wypuszczona w czerwcu ub.r. Za kratami spędziła prawie dwa lata. Wyrok ma zostać ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Dominik Smagała

Wyrok prawomocny. Marcin P. nie jest już radnym

W czwartek Rada Powiatu w Opolu Lubelskim straciła jednego radnego po tym jak uprawomocnił się wyrok skazujący Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie podtrzymał w całości wyrok wydany przez sąd pierwszej instancji, od którego apelację wniósł obrońca oskarżonego radnego.

Wyrok w „zawiasach”

Marcin P., który pojawił się na ogłoszeniu wyroku, skazany został na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę za to, że jako radny zataił w swoich oświadczeniach majątkowych dwie bardzo ważne informacje. Fakt dzierżawy 50 ha ziemi oraz dochód z dopłat jakie otrzymywał z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Było to łącznie ponad 400 tys. zł. W oce-

nie sądu robił to świadomie. Jako radny, zgonie z obowiązującymi przepisami, powinien ujawnić wszystkie nieruchomości, zarówno te których jest właścicielem, jak również i dzierżawione. Powinien też wykazywać dochód z pobieranych dopłat bezpośrednich i rolniczych. Tymczasem P. w składanych oświadczeniach majątkowych za lata 2014-2019 tego nie robił.

Sędzia Ewa Górka-Wójcik nie podzieliła argumentów podniesionych w apelacji przez obrońcę radnego. Dodatkowo obciążyła go kosztami sądowymi. Marcin P. ma zapłacić 400 zł.

Nie jest już radnym

Zgodnie z obowiązującym Kodeksem wyborczym wygaśnięcie mandatu radnego następuje m.in. w przypadku utraty prawa wybieralności lub nieposiadania go w dniu wyborów.

W tym konkretnym przypadku przesłanką do wygaśnięcia

mandatu jest utrata prawa wybieralności. Marcin P. takie prawo stracił w momencie skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego - wyjaśnia Agnieszka Strzepka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Wojewoda, podobnie jak komisarz wyborczy i przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim czekają teraz na odpis wyroku z sądu. Komisarz wyborczy w Lublinie wyda obwieszczenie, w którym poinformuje o wygaśnięciu mandatu radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ma na to dwa tygodnie.

- W tym przypadku komisarz nie wygasza mandatu. On tylko informuje w drodze obwieszcze-

nia, że taki wyrok zapadł. I ta sytuacja nie powoduje dodatkowo, że Rada Powiatu będzie wygaszać mandat. Tu jak gdyby sąd już podjął decyzję w tej kwestii - tłumaczy Daniel Drzyzga, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Od obwieszczenia komisarza wyborczego Marcina P. nie będzie mógł się już odwołać.

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim do czasu powołania nowego radnego będzie pracowała w okrojonym składzie, osiemnastoosobowym. Miejsce Marcina P. zastąpi kolejna osoba z listy Komitetu Wyborczego Mała Ojczyzna w okręgu wyborczym nr 3 obejmującym gminy Chodel i Józefów nad Wisłą, z najwyższym wynikiem. To Joanna Zaręba-Kotowska z Rybitw. W ostatnich wyborach samorządowych startowała z pozycji lidera, zdobyła 317 głosów, ale to za mało, aby wejść do rady. Teraz ma szansę zostać radną, pod warunkiem, że mandat przyjmie. O to zapyta ją komisarz wyborczy. Ale wcześniej

musi sprawdzić, czy posiada prawo wyborcze.

Zaręba-Kotowska pytana, czy przyjmie mandat odpowiedziała wymijająco. Zapowiedziała, że jeśli tylko otrzyma zawiadomienie, to „Wspólnota” pierwsza dowie się o decyzji jaką podjęła. Jeśli się nie zgodzi, komisarz wyborczy wystąpi do kolejnej osoby, Agnieszki Drozd-Bownik, z listy z takim samym zapytaniem.

Polityczne konsekwencje wyroku

Radny Marcin P. był ważnym ogniwem politycznej układanki w powiecie opolskim. Popierał obecny układ sił, stworzony przez radnych PiS. Wyrok niesie też konsekwencje polityczne. Bo co by nie mówić może doprowadzić do zmian w Zarządzie Powiatu.

- Towarzysze z PiS nie pomogli i pan Marcin zacznie więcej mówić, to być może znacznie głębiej spadną bez odwoływania??? - komentuje wyrok były starosta

Zenon Rodzik, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i dodaje: - Większość wie, że pan Piotrowski już dawno większości nie ma. Zmiana to kwestia czasu i woli politycznej, a nie jednego głosu pana radnego. Istotne głosowanie wymuszane są różnymi mało etycznymi metodami. Wiernych janczarów to nie wiem, czy na jednej ręce może doliczyć się obecny starosta. Jest podobnie jak w kraju. Łączy ich koryto, tylko w powiecie znacznie mniejsze.

- Ostatnie wydarzenia przyniosły niekorzystne opinie dla zarządu, ale to nie powoduje zachwiania politycznego mogącego skutkować utratą władzy - uważa z kolei Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS).

Jego zdaniem, w związku z wyrokiem, nie zachodzi też obawa paraliżu prac Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, której skazany radny był przewodniczącym.

Agnieszka Ciekot

Dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił tysiąc złotych kary

Przewodniczący Rady Powiatu na bruku. Inspekcja Pracy wlepia mandat dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych

Wypowiedzenie umowy o pracę z przewodniczącym Piotrem Burkiem odbyło się niezgodnie z literą prawa, stąd wszczęte postępowanie o wykroczenia i mandat.



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Nie do końca jestem
usatysfakcjonowany tym, co ustaliła
Inspekcja Pracy

Radosław Śpiewak,
dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim

- Mandat zapłaciłem ze środków własnych

Państwowa Inspekcja Pracy nie chce ujawniać szczegółów dotyczących wszczętego postępowania o wykroczenia. Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił mandat w wysokości tysiąca złotych.

Były nieprawidłowości

W marcu Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę w Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Stało się to po tym jak skargę wniósł były już pracownik i zarazem radny powiatowy.

Z informacji przekazanej nam przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie wynika, że kontrolą objęto zagadnienia dotyczące przestrzegania przez pracodawcę przepisów prawnej ochrony pracy. W szczególności w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy, przygotowania pracowników do pracy, czyli poddawania wstępnym profilaktycznym badaniom lekarskim oraz szkoleniom w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów dotyczących legalności zatrudnienia.

Okazało się, że nie wszystko jest tak jak należy.

- W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości dotyczące niestosowania obowiązującego u pracodawcy Regulaminu Pracy do aktualnie obowiązujących przepisów, między innymi w zakresie: składników, które nie są wliczane do minimalnego wynagrodzenia za pracę, terminu podpisania umowy o pracę oraz terminu wykonywania wstępnych profilaktycznych badań lekarskich i szkolenia wstępnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy – podaje Jolanta Sobota, zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie.

Ale nie tylko tego „przyczepili” się kontrolerzy.

- Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły również rozwiązywania umowy o pracę z pracownikiem będącym jednocześnie radnym Rady Powiatu, bez wystąpienia do Rady Powiatu, której radny jest członkiem, o wyrażenie zgody na dokonanie wypowiedzenia umowy o pracę – dodaje i przywołuje artykuł 22 Ustawy o samorządzie powiatowym. Zgodnie z nim rozwiązanie stosunku pracy z

radnym wymaga uprzedniej zgody Rady Powiatu.

Jest kara

Efektom przeprowadzonej kontroli było skierowanie przez PIP wystąpienia do dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych. Radosław Śpiewak wezwany został do dokonania aktualizacji treści regulaminu pracy oraz przestrzegania przepisów prawa pracy przy rozwiązywaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem z pracownikami będącymi radnymi. Jeśli chce to w przyszłości robić, to musi wcześniej uzyskać zgodę Rady.

Nie obyło się bez dotkliwych konsekwencji. Inspekcja Pracy z urzędu wszczęła postępowanie w sprawie o wykroczenie.

- W związku z tym, iż nieprawidłowość dotycząca rozwiązania stosunku pracy z radnym bez uzyskania zgody Rady, której radny jest członkiem, narusza przepis art. 22 ust. 2 o samorządzie powiatowym i wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 281 pkt 3 Kodeksu

Pracy, przeciwko osobie odpowiedzialnej za naruszenie przepisów wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia – precyzuje zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie. Ale więcej szczegółów nie chce zdradzać.

Postępowanie wszczęte zostało przeciwko szefowi ZDP w Opolu Lubelskim.

Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak ukarany został mandatem w wysokości tysiąca złotych. Pytany z jakich środków zapłacił mandat odpowiada krótko.

- Mandat zapłaciłem ze środków własnych – mówi dyr. Śpiewak.

Półowicznie zadowolony

Ustalenia Państwowej Inspekcji Pracy nie do końca zadowalają przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym, co ustaliła Inspekcja Pracy, bo opisany został przez inspektorów stan faktyczny, a żadnych konkluzji nie ma – komentuje przewodniczący Piotr Burek odpowiedź jaką otrzymał z PIP.

W skardze skierowanej do Inspekcji podniósł trzy kwestie: niezgodne z przepisami prawa rozwiązanie stosunku pracy, fikcyjna reorganizacja zakładu pracy i skierowanie do pracy na inne stanowisko bez wymaganych badań lekarskich.

- Ale do żadnej z nich konkretnie inspekcja się nie odniosła – twierdzi.

Agnieszka Ciekot

Lubartowskie działaczki na procesie ojca Rydzyka

Fundacja MOL nagrywała, co działo się w sądzie, gdy miał ruszyć proces ojca Tadeusza Rydzyka. Zakonnik na sali rozpraw się nie pojawił.



Elżbieta Wąs i Anna Gryta o prawo do informacji publicznej walczą w lubartowskim powiecie. Pojechały na proces przedstawicieli fundacji Lux Veritatis oskarżonych o to, że takiej informacji nie udzieliłi

O. Tadeusz Rydzyk miał stanąć przed sądem w Warszawie za nieujawnianie przez fundację Lux Veritatis wydatków finansowanych z publicznych pieniędzy. Sprawę skierowała do sądu Sieć Obywatelska Watchdog Polska, do której należy m.in. Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów. Pierwszą rozprawę wyznaczono na godz. 12 w piątek, 9 marca, w Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Woli.

- Będziemy uczestniczyć w procesie jako członkinie Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska oraz jako przedstawicielki mediów, mamy możliwość rejestracji obrazu i dźwięku. Będziemy relacjonować proces na żywo na facebooku - mówiła Elżbieta Wąs z Fundacji MOL przed rozprawą. Żeby wziąć udział w rozprawie trzeba było złożyć wniosek do sądu, osoby chętne do obserwowania procesu otrzymywały karty wstępu.

- Przed sądem nie było żadnych zwolenników o. Rydzyka. Było za to dużo mediów. Była m.in. TV Trwam, TVP, TVN. Ze względu na sytuację epidemiczną sąd wyznaczał sale, gdzie mogli przebywać przedstawiciele mediów, mogło do nich wejść do siedmiu osób. Byliśmy w jednej sali z ekipą TVN i przedstawiciel-

ką Sieci Obywatelskiej Watchdog Marzeną Błaszczyk. Były ustawione monitory, na których na żywo śledziliśmy, co się dzieje na sali rozpraw. O. Rydzyk nie pojawił się, wszystko trwało około dwóch godzin, z przerwą, żeby sąd rozpatrzył zdanie prokuratury i obrony. Prokuratura chciała umorzenia sprawy, podobnego zdania była obrona. Prokuratura wyłączyła się, mimo że oskarżycielem jest Sieć Obywatelska Watchdog - relacjonuje Elżbieta Wąs. Otrzymała zgodę na rejestrowanie przebiegu rozprawy, ale nie mogła relacjonować na żywo.

- Sąd ograniczył publikowanie niektórych danych, ale po obróbie, będzie można opublikować zapis wideo - mówi Elżbieta Wąs.

Ponieważ nikogo z oskarżonych nie było na sali rozpraw (oprócz o. Rydzyka przed sądem miały stanąć jeszcze dwie osoby), proces nie rozpoczął się. Kolejny termin wyznaczono na 29 kwietnia.

- Oskarżeni mają się łączyć z sądem drogą internetową z miejsca zamieszkania, my będziemy w sądzie. Jedziemy! - zapowiada Elżbieta Wąs.

Marcin Kusyk

Puławianie wyłudzili ponad 50 tys. zł, oszukiwali w całej Polsce

Oferowali do sprzedania przedmioty, których w rzeczywistości nie mieli. 21- i 22-latek będą odpowiadać przed sądem za liczne oszustwa internetowe.

Do puławskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom Puław. Informacje o oszustwach dokonywanych przez młodych mężczyzn zaczę-

ły do stróżów prawa docierać w ubiegłym roku. Puławianie na portalu ogłoszeniowym wystawiali markowe buty, damskie torebki i męską galanterię skózaną. Nabywcy musieli zapłacić za nie z góry. Pieniądze za towary trafiały na różne konta bankowe. Niestety po dokonaniu opłaty mimo upływu czasu kupujący rzeczy nie otrzymywali. Przyczyna była prosta - mieszkańcy Puław nigdy ich nie mieli. Oprócz tego mężczyźni na portalu społecznościowym

oferowali szybkie pożyczki, do udzielenia których nie wymagali żadnych zaświadczeń. Aby dostać taką pożyczkę wystarczyło wpłacić prowizję wynoszącą od 50 do nawet 12 tys. zł, w zależności od wysokości kredytu. W ten sposób puławianie oszukali ponad 100 osób nie tylko z Puław, ale z całej Polski na łączną kwotę ponad 50 tys. zł. - Pod nadzorem puławskiej prokuratury, funkcjonariusze zajmujący się przestępczością gospodarczą sprawdzali kolejne

informacje, ustalali rachunki bankowe oraz kolejnych pokrzywdzonych. W październiku ubiegłego roku policjanci zatrzymali obu mężczyzn, 21- i 22-latkę z Puław. Zabezpieczone zostały telefony podejrzanych, sprzęt komputerowy oraz szereg dokumentacji z banków - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

1,6 promila alkoholu w organizmie miał kierowca dostawczaka zatrzymany przez ratowników karetki pogotowia. W takim stanie mężczyzna jechał drogą ekspresową S17.

W ubiegłą środę ekspresówką z Lublina do Warszawy karetką jechali ratownicy, a wśród nich lubelski policjant. W tę samą

stronę zmierzał dostawczy fiat ducato. Jechał z jednego pasa na drugi, w pewnym momencie niemal zawadzając o karetkę. Ratownicy zjechali za dostawczakiem na MOP w Markuszowie, tam uniemożliwili mu dalszą jazdę, a gdy od kierowcy wyczuli wyraźną woń alkoholu powiadomili policyjny patrol. Kierowca miał 1,6 promila alkoholu.

Marta Pietroni

Ekologiczny sukces pięciu gmin z „Doliny Zielawy”

Słoneczne elektrownie wyrastają jak grzyby Samorządowa ma już 10 lat

Zbudowana przez samorząd elektrownia słoneczna w Bordziłówce (pow. bialski) wytwarza rocznie 1500 megawatogodzin. Jest nadzieja, że przez lata będzie przynosić wpływy do gminnych budżetów.

Akurat mija 10 lat od powołania spółki „Energia Dolina Zielawy” przez gminy Rossosz, Wisznice, Sosnowka, Jabłoń oraz Podedwórze. Samorządy działające w porozumieniu partnerskim „Dolina Zielawy” (nazwa pochodzi od rzeki przebiegającej przez te gminy) zamontowały ok. 1000 kolektorów słonecznych na budynkach mieszkalnych pięciu gmin.

To Piotr Dragan, wójt gminy Wisznice, był pomysłodawcą nowej inwestycji we wsi Bordziłówka. Przed kilkoma laty powiedział nam, że wiele zawdzięczał inspiracji prof. Janusza Olchowika z Politechniki Lubelskiej.

– Profesor utwierdził nas w przekonaniu, że warto budować

elektrownię słoneczną - wspominał wójt.

Inwestor, czyli spółka „Energia Dolina Zielawy” przygotowała wniosek o dofinansowanie z UE kosztującej prawie 7,8 mln zł budowy farmy fotowoltaicznej o mocy 1,4 MW. Otrzymała dotację w wysokości prawie połowy wartości projektu, czyli 3,1 mln zł. Gminy wzięły na tę budowę kredyt 3,2 mln zł udzielony przez Bank Spółdzielczy w Wisznicach i obliczały, że przez siedem - osiem lat mają spłacać należność.

Największa elektrownia z 5560 panelami

W 2014 r. konsorcjum dwóch firm: „Maybatt” z Warszawy oraz „Elektromontaż” z Lublina wybudowało największą wtedy w Polsce samorządową elektrownię słoneczną. Na konstrukcjach stalowych wbijanych w grunt na głębokość 130 cm i odpowiednio nachylonych do słońca zainstalowano aż 5560 zwykłych paneli fotowoltaicznych. Obok stanęły też bardziej efektywne 104 panele

Hektar paneli
Obszar, na którym zainstalowane są panele fotowoltaiczne, wynosi 3,5 ha, łączna powierzchnia paneli fotowoltaicznych 9136 m², czyli prawie 1 ha.



Piotr Dragan, wójt Wisznice, przy panelach fotowoltaicznych w Bordziłówce. W gminie wyrastają kolejne takie elektrownie

fotowoltaiczne cienkowarstwowe.

Na nich wójt Piotr Dragan następnie prowadził badania do pracy doktorskiej o efektywności paneli w zależności od kąta ich nachylenia. Już na rozruchu w październiku 2014 r. wyprodukowano aż 75 megawatogodzin energii, którą kupiła Polska Grupa Energetyczna Obrót S.A. Na uroczyste przecięcie wstęgi tuż

przed wyborami samorządowymi przybyli politycy PSL: europoseł Krzysztof Hetman i poseł Waldemar Pawlak. Był to mocny akcent wspierający głównie ludowych kandydatów, którzy chwalili energię bezpieczną, niewymagającą zanieczyszczenia środowiska.

- Do obsługi potrzeba zaledwie trzech osób - mówił nam nadzorujący farmę fotowoltaiczną

Koszt inwestycji:
7,8 mln zł, dofinansowanie z UE:
3,1 mln zł, wkład własny spółki: 3,2 mln zł, zwrot VAT 1,5 mln zł.



Kazimierz Weremkowicz
wójt gm. Rossosz

Na razie spłacamy kredyty na budowę elektrowni naszej spółki. Trudno powiedzieć, kiedy już będziemy mogli zyski włączać do budżetu gminy.

Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy.

Gra w zielone zaskakiwała

Istotną rolę w rozliczeniu ekonomicznym takiej elektrowni ma cena zielonych certyfikatów, czyli cyfrowo zapisanego świadectwa pochodzenia energii z odnawialnych źródeł energii, w tym

z promieniowania słonecznego. Te zielone certyfikaty są kupowane m.in. przez przedsiębiorstwa energetyczne wytwarzające prąd tradycyjnymi metodami. Na Towarowej Giełdzie Energii w 2017 r. jednak spekulanci poważnie obniżyli cenę zielonych certyfikatów. Notowania certyfikatów były wtedy prawie dziesięciokrotnie niższe niż w 2014 r. Piotr Dragan,

R E K L A M A



GREEN M
— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!

509 929 809

Fotowoltaika

Pompy ciepła

Klimatyzacja

...y po deszczu.



Piotr Dragan
wójt Wisznice

Farma fotowoltaiczna w Bordziłówce jest trafioną inwestycją. Następczyni u nas jest bardzo dobre. W ciągu roku nasza farma wypracuje ok. 1500 megawatogodzin, kiedy zakładana średnia norma wynosi ok. 1050. W gminie Wisznice mamy już też jedną farmę i w budowie znajduje się co najmniej 5. Trwa przygotowywanie do postawienia elektrowni wiatrowej. Gdyby powstały wszystkie zaplanowane, wtedy i u nas w gm. Wisznice pokryte zostanie zużycie energii przez wyprodukowaną z OZE.

wisznicki wójt potwierdza, że przez to przez dwa lata została zakłócona efektywność nowej inwestycji.

- Zielone certyfikaty były szczególnie tanie. Kapitał spekulacyjny wpływał na giełdowe notowania. Musieliśmy rolować część spłat kredytów. Na szczęście teraz wyszliśmy zupełnie na prostą. Farma działa dobrze. Normalnie spłacamy zobowiązania – podkreśla dr Piotr Dragan.

Kazimierz Weremkowicz, wójt gm. Rossosz, przyznaje, że skoro wahają się ceny zielonych certyfikatów, to trudne jest przewidzenie, jakie będą za rok.

- To utrudnia inwestowanie w odnawialne źródła energii. Budowa elektrowni słonecznej w Bordziłówce pobudziła jednak inwestorów do kolejnych działań. Sytuację ułatwia brak planu zagospodarowania przestrzen-



Mateusz Majewski
prezes spółki Energia Dolina Zielawy

Na wiosnę mamy zauważalny wzrost mocy uzyskiwanej z naszej elektrowni. Dzień się wydłuża. Sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Kiedy jest pochmurno, wtedy mamy 20 proc. tej wydajności, co w dzień słoneczny. Dobrze, że rynek zielonych certyfikatów już się ustabilizował na poziomie przez nas akceptowalnym.

nego, co pozwala na swobodne lokalizowanie inwestycji – podkreśla wójt.

Ponadto wyjaśnia, że w jego gminie już są trzy elektrownie słoneczne, w tym dwie posiada Białkopodlaska Fundacja Rozwoju w Rossoszu i we wsi Mokre. Ponadto spółka Green Energy wybudowała w Kożanówce bioelektrownię. W sumie wytwarzają one sześć razy więcej energii, niż zużywa się w całej gminie!

Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy, radny powiatu bialskiego, przypomina, że w momencie uruchomienia samorządowej farmy fotowoltaicznej była ona największą elektrownią słoneczną w kraju.

- Zima nie jest najlepsza dla takiej inwestycji. Produkuje się wtedy od 5 do 10 proc. energii, która jest wytwarzana latem. Niestety, nie mamy wpływu na pogodę – mówi prezes.

Marek Pietrzela

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

Prokuratorski zarzut dla pijanej matki, która zostawiła niemowlę pod blokiem

29-latką była tak pijana, że nie była w stanie zabrać dziecka do mieszkania. Zostawiła więc je przed wejściem na klatkę schodową. – Byłam nietrzeźwa. To był jednorazowy wypadek – zapewniała śledczych.

Policjanci zatrzymali w Niedziele Wielkanocną mieszkankę Poniatowej. W alkomat wydychała prawie dwa promile alkoholu. W takim stanie opiekowała się dwójką dzieci, w wieku osiem miesięcy i trzy lata.

Dziecko z siniakami. Matka z zarzutami

Gdy policjanci przyjechali na miejsce, zastali stojący pod blokiem wózek z dzieckiem w środku. Maluchem zaopiekowali się zaniepokojeni sytuacją świadkowie.

- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem. Trafiła do policyjnej izby zatrzymań – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka policji.

Tam trzeźwiała. Wszczęte postępowanie ma wykazać, czy 29-latką naraziła dzieci na niebezpieczeństwo. W środę doprowadzona została do prokuratury na przesłuchanie.

- Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut obejmujący kilka artykułów – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Mianowicie narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała – dodaje.

Niemowlę zostało przebadane przez lekarza z karetki pogotowia, która została wezwana na miejsce.

- Na ciele niemowlęcia stwierdzone zostały siniaki, co również ujęte zostało w zarzucie. Były to



asp. szt. Edyta Żur
rzeczniczka KPP w Opolu Lubelskim

- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem

obrażenia poniżej siedmiu dni. Nie zagrażały życiu dziecka – potwierdza prokurator.

Śledczy będą prowadzić dalsze czynności mające na celu ustalenie, czy dziecko mogło sobie te siniaki samodzielnie zrobić, czy też były one wynikiem zaniedbań, czy też działania umyślnego.

Podczas przesłuchania kobieta przyznała się do picia alkoholu.

- Twierdziła, że to był jej jednorazowy wypadek, że wyjątkowo jej się zdarzyło – dodaje Pytka.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkanki Poniatowej dozór policji. Ma nie tylko stawiać się w komendzie, ale również za każdym razem dmuchać w alkomat.

Wnuki pod opiekę dziadków

O dalszym losie dzieci zdecydu-



Marcin Pytka
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała

je Sąd Rodzinny i Nieletnich.

- Po zapoznaniu się z informacjami nadesłanymi z policji oraz po zasięgnięciu ustnych informacji od kuratora i organizatora pieczy zastępczej sąd nie podjął jeszcze decyzji o umieszczeniu dzieci poza rodziną biologiczną – informował „Wspólnotę” w czwartek Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - W toku postępowania, po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu pisemnych informacji od odpowiednich służb sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej – dodał.

29-latką ma pod opieką czwórkę małoletnich dzieci. Jest znana sądowni, podobnie, jak i sytuacja opiekuńcza dzieci.

- Od kilku lat prowadzone jest postępowanie opiekuńcze wobec dzieci. Matka ma ograniczoną



Radosław Pomorski
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim

- Po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu informacji od służb, sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej

władzę rodzicielską nad dziećmi przez nadzór kuratora i zobowiązania do pracy z asystentem rodziny i poddawania się terapii psychologicznej – dodaje.

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

- dziadków matki.

- Bezpośrednią przyczyną umieszczenia dzieci w rodzinie zastępczej nie były zaniedbania wychowawcze ze strony matki, ale przemijające przeszkody do sprawowania przez nią bezpośredniej opieki nad starszymi dziećmi – zaznacza sędzia Pomorski.

29-latkę w opiece nad dziećmi wspomagają jej rodzice, którzy zapewnili opiekę nad dziećmi w dniu zdarzenia, po zatrzymaniu kobiety.

Agnieszka Ciekot

Skodą staranował płot

Promil alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Nałęczów, który w takim stanie usiadł za kierownicę osobówki i wjechał w płot.

Wieczorem w Wielką Sobotę w Nałęczowie świadkowie powiadomili policję, że skoda wypadła z drogi, uderzyła w ogrodzenie posesji, a kierowca uciekł. Przekazane mundurowym informacje pozwoliły szybko ustalić sprawcę, którym okazał się 65-letni mieszkaniec



65-latek wsiadł za kierownicę, mając 1 promil alkoholu w organizmie, nie zapanował nad autem i staranował ogrodzenie

gminy Nałęczów.

- Badanie wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie – in-

formuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach. 65-latek będzie odpowiadał za

kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni

R E K L A M A

Optisolar PV
Kamil Burczaniuk

- doradzamy
- projektujemy
- montujemy

Skorzystaj z DOFINANSOWANIA i ...
CZERP ZE SŁOŃCA ILE SIĘ DA!!!

736860141

www.fotowoltaikalubelskie.com
optisolarpvbiuro@gmail.com

FOTOWOLTAIKA

Gmina w zawieszeniu. Wójta nie ma, komisarza też

POW. PUŁAWSKI: Po wyroku skazującym Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy, straci stanowisko. - Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta - mówi Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

Kilka lat sądowej batalii

Wyrok, w konsekwencji którego Krzysztof Brzeziński może stracić mandat zapadł 23 marca tego roku w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Sąd podtrzymał w mocy decyzję Sądu Rejonowego w Puławach z kwietnia 2019 r., który uznał wójta gminy Puławy winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym. W opinii sądu miał zaniechać „podjęcia działań zmierzających do zabezpieczenia niekontrolowanego wpływu wody rzeki, działań likwidujących istniejące przesłanki i wyrwy grobli tej rzeki”, a tym samym działał na szkodę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości położonych na terenie dwóch miejscowości. Swoim działaniem naraził ich nieruchomości na zalanie.

Wójt został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tys. zł. Ponadto zasądzono od niego zwrot wydatków w toku postępowania – kolejne 10 tys. zł.

Co ciekawe Sąd Okręgowy najpierw wójta uniewinnił. Z decyzją sądu nie zgodził się jednak



Krzysztof Brzeziński ma 59 lat. Z wykształcenia jest muzykiem od kilkunastu lat pracującym w samorządzie. Początkowo od 2007 r. pełnił funkcję zastępcy burmistrza Poniatowej (pow. opolski). Wójtem gminy Puławy jest od grudnia 2010 r. W 2018 r. został wybrany na trzecią już kadencję

zarówno Prokuratura Rejonowa w Puławach, jak i oskarżyciel posiłkowy. Wnieśli kasację do Sądu Najwyższego. Ten uchylił uniewinniający wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. 23 marca br. Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok z kwietnia 2019 r., w którym uznał wójta gminy Puławy winnym zarzucanych mu czynów.

Dlaczego wójt traci mandat?

Jeszcze na początku 2019 r. sprawa głośnego w powiecie puławskim zalanego pola przez lokalną rzeczkę zakończyłaby się dla

Krzysztofa Brzezińskiego jedynie zapłatą zasądzoną przez sąd grzywny. Przepisy kodeksu wyborczego stanowiły bowiem, że wójt, burmistrz czy prezydent straciłby mandat tylko wtedy, gdyby został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego na karę pozbawienia wolności. Jednak nowelizacja kodeksu wyborczego, która weszła w życie 13 lutego 2019 r. rozszerzyła wachlarz sytuacji, kiedy skazanie wójta skutkuje utratą mandatu. Nie jest konieczne skazanie na pozbawienie wolności, a wymierzenie mu jedynie kary grzywny.

Sprawa ma charakter precedensowy i jest także przedmiotem zainteresowania pracowników

Komisarz już był

W powiecie puławskim będzie to druga w ciągu kilku ostatnich lat sytuacja, kiedy władzę w gminie przejmie komisarz wyznaczony przez Prezesa Rady Ministrów.

W 2013 r. w gminie Janowiec w referendum mieszkańcy odwołali z funkcji wójta Tadeusza Koconia, na funkcję komisarza objął Jan Gędek, obecny wójt Janowca

Małgorzata Torbic

biuro prasowe Wojewody Lubelskiego

- Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy

2019 r., to mandat nie wygasa, jeżeli zaś skazanie nastąpiło po tej dacie, wówczas mandat wygasa. (...) gdyby K.B. został skazany przed dniem 13 lutego 2019 r., to jego mandat by nie wygasł” - czytamy w dokumencie, do którego udało się nam dotrzeć.

Autorzy komentarza zwracają jednocześnie uwagę na to, że prawo stanowi, iż na posła i senatora nie może być wybrana osoba skazana aż na karę pozbawienia wolności, a z drugiej strony prawo wyklucza osobę skazaną na jedynie na grzywnę z możliwości sprawowania mandatu wójta. Naukowcy przypominają ponadto, że mimo iż w przekonaniu sądu wójt stracił zaufanie społeczne, mimo oskarżenia i trwającego procesu mieszkańcy gminy Puławy jesienią 2018 r. ponownie wybrali Krzysztofa Brzezińskiego na wójta.

Co dalej z gminą Puławy?

Z przepisów nowego kodeksu wyborczego wynika, że wraz z ogłoszeniem wyroku skazującego Krzysztof Brzeziński traci mandat do sprawowania funkcji wójta gminy Puławy. Razem z nim stanowisko traci powołany przez wójta zastępca. Najpierw sąd ma przesłać odpis wyroku komisarzowi wyborczemu (w przypadku gmin powiatu puławskiego funkcję tę pełni Sędzia Sądu Okręgowego Piotr Łaguna). Następnie ten po zapoznaniu się z nim w ciągu 14 dni ma wydać obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu wójta, które przekazuje jednocześnie wójtowi, radzie gminy i wojewódzie. Informację komisarza wyborczego ogłasza się w wojewód-

kim dzienniku urzędowym oraz podaje do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej.

„Od czynności komisarza wyborczego, jaką jest obwieszczenie, nie przysługuje odwołanie. Tym samym, w świetle przepisów kodeksu wyborczego, sprawowanie przez wójta mandatu ustaje z chwilą uprawomocnienia skazującego go wyroku i w konsekwencji nie może on wykonywać swoich zadań. Zatem Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy” - informuje Małgorzata Torbic z Biura Prasowego Wojewody Lubelskiego i dodaje:

- W zaistniałej sytuacji zachodzi konieczność wyznaczenia przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która przejmie zadania i kompetencje wójta gminy Puławy oraz zarządzenia wyborów przedterminowych.

Jak przyznaje zastępca wójta gminy Puławy, obecnie urząd pozostaje w zawieszeniu. „Gmina realizuje swoje zadania w możliwym zakresie, ponieważ pełnienie funkcji organu przez Wójta jest w zawieszeniu, wójt jest nieobecny. Ja z racji związania umową o pracę jestem do dyspozycji pracodawcy, którego de facto nie ma. Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta” - informuje Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

Krzysztof Brzeziński, podobnie jak po ogłoszeniu marcowego wyroku nie chce na razie komentować sprawy.

Marta Pietroni

Pomożemy lokalnym firmom na starcie

Wystartowałeś z nowym biznesem? Otworzyłeś nowy oddział lub wprowadziłeś w firmie innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi jak Ty.

Zgłoś się do nas! Napišemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.



„Wspólnota” oferuje Firmie na Start:

- ☒ bezpłatną publikację artykułu o firmie,
- ☒ dodatkowo rabat na reklamę.

Skontaktuj się z nami:

791 127 007

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn.
 Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
 Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



BALBINA
 Właścicielka: Weronika Oleksik, Rakowiska



FREDZEL
 Właścicielka: Sylwia Muzyka, Ludwików



NELLY
 Właścicielka: Natalia Stefaniak, Radzyń Podlaski



WŁADZIO I TADZIO
 Właścicielka: Katarzyna Kuźmich, Uścimów Stary



TOBI
 Właścicielka: Justyna Hałas Puławy



BLUE
 Właścicielka: Paulina Miazga, Lubartów



PYSIA
 Właścicielka: Martynka Chwedyna



DŹEKI I LUNA
 Właściciel: Michał Grzeszczuk, Kolonia Orzechów



DYZIO
 Właścicielka: Lidia Pawelec, Tłuchów Kolonia



LUCY
 Właściciele: Zuzanna i Lenka Boroch



FIGA
 Właścicielka: Lidia Pawelec, Tłuchów Kolonia



SPIKE
 Właścicielka: Patrycja Ryngajto, Biała



TOSIA
 Właścicielka: Izabela Kostka, Opole Lubelskie

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl.
 Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

**Pobyt dla dwóch osób
 w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER
 o wartości 750 zł**
 (zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest:
 Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego
 Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie
kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258



Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Tomasz Kasperczuk, Lubartów

Z miłości do Żony – kurczak curry

Składniki:

pierś z kurczaka
 2 duże cebule
 przyprawa curry
 bazylii świeża
 pomidory suszone w zalewie
 z ziołami (2 duże łyżki)
 śmietanka 30%
 pieprz i sól
 Podaję z ziemniakami i koperkiem

Przygotowanie:

Pokroić cebulę w piórka, pod-

dusić na wodzie do miękkości. Dodać pokrojonego w kostkę kurczaka. Jak kurczak będzie gotowy, to dodać pomidory suszone w oleju z ziołami oraz przyprawę curry. Pieprz i sól wg uznania. Podlać śmietanką. Odrobinę świeżej bazylii. Ziemniaki posypać koperkiem i gotowe. Dodatkiem może być surówka z czerwonej kapusty lub mizeria czy sałata z ulubionym dressingiem.



MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
 - mailem: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
 - przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki swoich
 pocięch, do wygrania kubek
 z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.**



ALEKSANDER BORYSIUK
 2 latka, Parczew



MELANIA GRZESZYK
 15 miesięcy, Brzozowica Duża

Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych”, przyjechali do Radzyna, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy”. I wybuchł skandal

TVN Turbo kpi z ulicy Przemysłowej: To polska Route 66. Magistrat: materiał jest skandaliczny

Budowę ulicy Przemysłowej obśmiali gospodarze jednej z audycji w ogólnopolskim kanale TVN Turbo. – To taka polska Route 66 – kpią gospodarze programu, nawiązując m.in. do tego, że jezdnia kończy się w polu. – Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpiłi inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat, a chodziło m.in. o rozszerzenie dzielnicy przemysłowej – ripostuje radzyński magistrat.

Budowa ul. Przemysłowej w Radzynie Podlaskim, czyli drogi krzyżującej się z krajową 19, zakończyła się w ubiegłym roku. Inwestycja pochłonęła prawie 3 miliony złotych, z czego ponad 1,6 mln złotych wyniosło dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Budowa budzi w Radzynie Podlaskim spore emocje. – Nowy układ drogowy tak zaprojektowano, że jedna z mieszkańek nie może swobodnie wjechać i wyjechać ze swojego gospodarstwa. Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbane za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza – pisaliśmy kilka miesięcy temu.

Burmistrz Jerzy Rębek odpięrał zarzuty. – Iłeż było różnych historii, które wymyślano: „to jest niemożliwe!”, „kłamie!”, „nie robi tej drogi” – a zrobił. Wraz z moim całym zespołem i życzliwymi mi ludźmi. Służy to firmie Braun, która ma jeszcze rezerwar min. 4 ha terenów – tłumaczył.

TVN obśmiał inwestycję

Temat ulicy Przemysłowej powrócił niedawno ze „zdwojoną siłą”. Inwestycja została obśmiana w jednym z programów ogólnopolskiej stacji TVN Turbo. Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych”, przyjechali do Radzyna, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy”. Towarzyszyły im telewizyjne kamery.

Budowa drogi została jednak omówiona jednostronnie, TVN nie poprosił nawet o wypowiedź przedstawicieli radzyńskiego magistratu.

– Piękna jezdnia, co my tutaj mamy? Flaga Polski, dofinansowano oczywiście z Państwowego



Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że materiał TVN Turbo jest manipulacją w żywe oczy. – Ci ludzie wykpiłi inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić - powiedziała. Miasto opublikowało fotografię ukazującą drogę w szerszym kontekście.

Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbane za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza

Funduszu Celowego. (...) Mamy piękne latarnie, ale wcześniej jest umiejscowiony próg zwalniający, a na nim przejście dla pieszych prowadzące z pola do lasu – nabija się jeden z prowadzących.

– Bardziej bezpiecznego przejścia dla pieszych nie jestem sobie w stanie wyobrazić, bo nikt po nim nie będzie chodził – wtóruje mu jego kolega.

Prowadzący ironicznym tonem mówi, że „wszystko wygląda jak Ameryka”.

– Cały czas po naszej prawej stronie są gęsto roztawione latarnie. Mamy chodnik, elegancie oznakowanie poziome; jest wjazd na pole. Czujemy się jak na prawdziwym, nie dzikim Zachodzie, a zachodzie Europy. To taka polska Route 66: po jednej stronie step, po drugiej stronie również step, a przed nami droga prosta po sam horyzont, który jest zadziwiająco blisko nas – drwii prenterzy.

Przedmiotem kpin jest bowiem fakt, że jezdnia kończy się w polu i donikąd nie prowadzi. – Napisali „koniec drogi utwardzonej”. To jest koniec drogi w ogóle, bo tak właśnie kończy się inwestycja za prawie 3 miliony złotych – puentują gospodarze audycji.

Droga była potrzebna, a materiał jest manipulacją

Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że „materiał jest manipulacją w żywe oczy”.

– Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpiłi inwestycję,

nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić. Ktoś powinien do nas przyjechać i zapytać: „dlaczego powstała taka droga?” – oceniła pani rzecznik.

Jerzy Rębek, burmistrz Radzyna Podlaskiego, przypomina, że „budowy drogi od 2013 roku (a zatem rok przed objęciem przez J. Rębka stanowiska burmistrza – aut.) domagał się położony obok zakład – Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność”.

– Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową – dodał Jerzy Rębek.

„Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu, ale materiał jest nierzetelny”

Zdaniem radnej Bożeny Lecyk inwestycja ma dwie strony medalu. Lecyk oceniła, że „droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą”.

– Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19. Zastanawiający jest jednak fakt, że utwardzona jezdnia kończy się za ostatnim słupkiem ogrodzenia firmy syna pana burmistrza. Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu – oceniła radna, która „nie spodziewała się, że inwestycja będzie tak droga”.

B. Lecyk zgodziła się jednak ze stanowiskiem, że „chcąc zrobić materiał rzetelnie, trzeba przepytować obie strony”.

– Tutaj została zaprezentowana tylko jedna. Nie było wypo-

wiedzi przedstawiciela Urzędu Miasta, czy osób bezpośrednio zainteresowanych budową tej drogi – zauważyła.

„Byle tylko nogę podstawić”

Rzecznik Anna Wasak uważa, że krytyka inwestycji nie jest merytoryczna. – Jak (burmistrz – aut.) nie budował, to była afery, jak zbudował, to znowu afery. Byle tylko nogę podstawić. Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała.

Wyjaśniła również, dlaczego droga kończy się w polu. – Nie została ona zbudowana po to, aby gdzieś dalej dotrzeć, tylko po to, żeby zapewnić dojazd do działek inwestycyjnych. Można tam stworzyć siedziby kolejnych firm – wytłumaczyła i przypomniała, że „warunki inwestycji narzuciła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad”.

Pani rzecznik przypomniała, że inwestycja została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych.

– Gdyby budowa była bezsensowna, to nikt nie dałby nam pieniędzy. Inwestycje były oceniane przez komisje, w których zasiadali fachowcy. Budowa była droga, bo dużo pieniędzy pochłonęło utworzenie rozjazdów – dodała.

Odniosła się również do sprawy ustawionych wzdłuż drogi latarni, a także budowy progów zwalniających.

– Ma być tam ścieżka rowerowa od Radzyna do stacji PKP, w tym roku ruszy budowa. Progi i latarnie zostały przygotowane z myślą o tej inwestycji – wyjaśniła.

Pełna treść oświadczenia Urzędu Miasta na radzyn.24wspolnota.pl

Grzegorz Rekiel



Autorzy obśmiali m.in. lokalizację przejścia dla pieszych - z pola do lasu



Bożena Lecyk

Radna

Droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą. Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19.

Jerzy Rębek

burmistrz Radzyna Podlaskiego:

Budowy drogi od 2013 roku domagał się położony obok zakład - Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność”. Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową.

Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała Anna Wasak, rzecznik magistratu



WASZE KOMENTARZE

Tomasz:

Świetna promocja dla miasta.

Damian:

Jaki burmistrz, taka inwestycja.

Marcin:

Burmistrz podczas inwestycji pomyślał również o rodzinnej firmie elektrycznej i postawił jak najwięcej latarni.

Zbyszek:

Tak idą miliony w błoto!! (...)

Justyna:

Skoro droga prowadzi donikąd i praktycznie nic tamtędy nie jeździ, to może za progiem zwalniającym i prędkość dopuszczalna jest nieokreślona?

Damian:

Gdzie ta droga jest, bo nie miałem

przyjemności jechać jeszcze?

Magda:

Trzeba byłoby odpowiedzieć na pytanie, czyje są działki przy tej ulicy. Zapewne niedługo będą sprzedawać z zyskiem... A to przejście dla pieszych... hmm, szkoda gadać.

Izabela:

A kto tam wykupił działki czy pola, że zrobiono dla niego drogę, żeby zwiększyć wartość?

Robert:

Komedia, szkoda gadać.

Marcin:

Tu kiedyś będzie „sanfransisko”.

Więcej komentarzy na Facebooku: radzyn sie dzieje

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1718 - 1800), uczona pani Kocka (cz. II)

Król jej słuchał, ale wolała Kock od Warszawy

Tylko po mężu odziedziczyła jedenaście miast i ponad setkę wsi i folwarków. W każdym z nich starała się wprowadzać zasady nowoczesnego gospodarowania, dbać o włościan, wyznaczać kompetentnych zarządców, nie bała się eksperymentować z nowinkami. To się musiało skończyć bankructwem...



Rynek w Kocku po przebudowie dokonanej przez Szymona Zuga w czasach Anny Jabłonowskiej. Widoczny kościół i z prawej strony ratusz, który rozebrany został w połowie XIX wieku. Akwarela Zygmunta Vogla ze zbiorów Muzeum Narodowego

Dziedziczne dobra Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, przeznaczone na jej posag, mimo swoich znacznych rozmiarów nie były wcale jej atutem. Ciężko na nich ogromne zadłużenie. Może to w części sprawiło, że długo jak na ówczesne standardy, bo do lat dwudziestu dwóch, pozostawała panną. Do jej ręki aspirował niesłychanie zamożny Błażej Krasiński, którego stać było na to, żeby taki dość podejrzany posag mieć w nosie. Imponowała mu za to możliwość koligacji z najlepszymi rodami. Drugim kandydatem był młody i zdolny Michał Ogiński, który zasłynie kiedyś jako niezły gospodarz i jeszcze lepszy muzyk, ale na razie musiał martwić się, skąd wytrzasnąć pieniądze na posagi dla sześciu siostr. Łapczywa na pieniądze rodzina preferowała pierwszego, mimo że był od Anny wyraźnie starszy.

Mąż bez większego znaczenia

Koniec końców wybrano trzecie wyjście: kuzyna ojczyma, Jana Kajetana Jabłonowskiego. Miał on wszystkie wady i zalety tego rodu: był względnie ocytany, miły, w zasadzie niegłupi, ale zarozumiały i pyszny do szaleństwa. Liczył 51 lat. Pierwsze lata małżeństwa spędzili na podróży po Europie Zachodniej, jednak zaraz po powrocie, mimo braku formalnej separacji, zamieszkali oddzielnie, ostrożnie dawkując sobie czas spędzany wspólnie. Ona zajęła się ulubionym gospodarowaniem, on dalszymi podróżami i wesołą zabawą, z reguły w towarzystwie

Wspierała finansowo konfederację barską i Insurekcję, ale nie były to trafione inwestycje

dość rozrywkowych niewiast negocjowanego afektu.

W 1764 roku została wdową. Jakby się sprawie nie przyglądać: nie wydaje się, żeby tak zaangażowane i poprowadzone małżeństwo wywarło na księżnej jakiś szczególny wpływ. Większość historyków poprzestaje na wygłoszeniu opinii, że nad swoim małżonkiem górowała zarówno intelektem, jak moralnością i talentami organizacyjnymi. Dzieci nie mieli.

Odziedziczyła długi

Anna po raz drugi dziedziczyła po raz drugi nie ma się z czego cieszyć. Jan Kajetan był utracjuszem, o racjonalnej gospodarce nie miał zielonego pojęcia, na każdą swoją zachciankę i pomysł miał prostą receptę: pożyczka pod zastaw. Wdowa musiała to wszystko porządkować, co chwilę dowiadywała się, że nowe procesy są w toku. Niby pozatrudniani byli adwokaci, ale czego sama nie dopilnowała, rozlażo się w rękach. W gruncie rzeczy z długów po mężu nie wypłaciła się nigdy.

Do polityki tylko dołożyła

Angażuje się też w tym czasie

w działalność konfederacji barskiej. Tytułuje się w konspiracji „madame de Barez”, organizuje zjazdy i spotkania, albo sama w nich uczestniczy. Nie przekłada się to na żadne bezpośrednie ani długofalowe sukcesy, wykładane sumy przelatują przez palce, zresztą jest w tym wina samej księżnej, która nie potrafi porzucić własnych uprzedzeń. Cytując klasyka, pod koniec XVIII wieku państwo polskie istniało tylko teoretycznie. W rzeczywistości stanowiło zbiór różnie skonstruowanych, mających różne prawa i różne cele autonomii magnackich, luźno związanych lojalnością wobec monarchii i Rzeczypospolitej. Nawet w chwilach zrywów nie potrafiono wznieść się nad wyhodowane w czasach pokoju animozje. Po upadku konfederacji i rozbiore trzyma się przez pewien czas dalej od polityki. Drugi raz zaangażuje się, głównie finansowo, we wspieranie Insurekcji, ale i tutaj po prostu utopi pieniądze.

Przyjaciółka króla

Owszem, pisuje do Stanisława Augusta, ten jej starannie odpisuje (mało rzeczy dobrych dostrzegam w tym monarsze, ale jego anielską cierpliwość i kurtuazję wobec nudnych i nieperspektywicznych dam szczerze podziwiam!). Nawet kilka razy, będąc przejazdem, odwiedza ją w Siemiatyczach i Kocku. Anna jednak już poważnych ról nie odgrywa. Wydaje się, że głównie z braku chęci, bo mając

Miała opinię świetnej gospodyni, ale całe życie wydawała za dużo

łatwy dostęp do króla, bardziej rozprawia z nim o osobliwościach botanicznych i innych ciekawostkach przyrodniczych niż sprawach publicznych. Kiedy wyruszy z Kocka i Siemiatycz na drugą wyprawę do Francji, jest tam przyjmowana z najwyższymi honorami przez kwiat tamtejszej arystokracji. Nazwozi z nich nad Bug i Tyśmienicę rozmaitych bibelotów, ciekawostek, roślin, muszelek, oryginalnych „stuprocentowo” mis z Pompei...

Jej żywioł to były Siemiatycze i Kock.

Te pierwsze stały się niespodziewanie ośrodkiem kultury, ze słynnym w całej Europie gabinetem przyrodniczym. Była to modna wówczas forma kolekcjonerstwa, mieli taką też m.in. Radziwiłłowie w Białej Księżęcej. Potem te zbiory chciała przekazać Rzeczypospolitej, ale Sejm Czteroletni nie miał głowy do zajmowania się takimi sprawami i ofertę odrzucił. W efekcie po śmierci Anny spadkobiercy sprzedali wszystko, w niewygodowanej cenie, carowi Aleksandrowi I. W Siemiatyczach z reguły spędzała zimę, latem zjeżdżała do Kocka. Podróżowała całą karawaną, mimo że do przejechania



Portret Anny znajdujący się w Pałacu w Kocku. Nie miała opinii piękności, bardziej osoby wyjątkowo eleganckiej, której pojawienie się na salonach zawsze robiło duże wrażenie

Opisuje ówczesny pamiętnikarz Seweryn Bukar: Księżna była wzrostu dużego, postawy majestatycznej, ubrana w staroświecką materję jedwabną w pasy szerokie, do której ozdoby, jako też ubiór głowy, zupełnie podobne były do tych wzorów, jakie na portretach dawnych kobiet w możnych domach widzieć się dawały. Szła z postawą wspianą, krokiem dość pewnym i sporym. Król skłonił się jej dość nisko i pocałował ją w rękę, ona zaś lekko głowę kiwnęła, tak jakby to nie król, ale pan Stanisław Poniatowski tę część oddawał jej i dalej, nie zatrzymując się, poszła między damy, które wszystkie powstały i dały miejsce pierwszej tej matadorze

było tylko nieco ponad sto kilometrów, starannie zaplanowana podróż trwała tydzień. Wieszono wszystko, co niezbędne, z papugami i pieskami salonowymi włącznie. Na każdym popasie rozkładano wszystkie statki, dywany, czekała kuchnia. Jechało się dość przyjemnie, bo księżna dbała o jakość dróg.

Pracoholiczka

Dzień miała zaplanowany bardzo starannie i wypełniony po brzegi. Osobiście wścibiała nos w najdrobniejsze elementy zarządzania, prowadziła przepiękną korespondencję, dbała nawet o to, by jej panie do towarzystwa nie siedziały na próżno, a zajmowały się w trakcie konwersacji np. wyszywaniem czy dzierganiem. Jest wzorowo pobożna: nie

dość, że co dzień uczestniczy we mszy, to jeszcze hojnie łoży na różne pobożne inicjatywy, w Siemiatyczach i Kocku buduje kościoły, osadza przy nich zakonnice. Dwory oczywiście są otwarte i pełne radych z okazji wszelkiej maści darmozjadów: odwiedzają ją Kołłątaj, Staszic, Karpiński, Niemcewicz, Trembecki i Krasicki, odwiedzają się potrafią wierszami. Ale był tu też m.in. cesarz austriacki Józef II i carewicz Paweł. Biedaków zadziwia hojnością, wiemy dobrze, bo każdy wydany grosz skrupulatnie zapisuje. Kto patrzyłby z boku, nie uwierzyłby, że ta otoczona przepychem pani jest na skraju kompletnego bankructwa. Finansowe Mane - Tekel - Fares jej własną ręką było już wypisane na pałacowych ścianach.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA 25 gol w 25 występie Adriana Paluchowskiego. Kacper Kondracki ze wspaiałym prezentem na osiemnastkę

Wisła płynnie do II ligi



Wielka chwila Kacper Kondrackiego (w środku). Pomocnik Wisły w dniu swoich osiemnastych urodzin zdobył pierwszą bramkę w III lidze



Dariusz Brągiel i spółka wygrali po raz dwudziesty w sezonie i są zdecydowanym faworytem do awansu do II ligi

ROZMOWA Z Kacprem Kondrackim, pomocnikiem Wisły Puławy



Mamie, tacie, bratu i jego żonie

Jakie to uczucie zdobyć gola w dniu osiemnastych urodzin?

- Niesamowicie. Zrobiłem sobie najlepszy z możliwych prezentów. Najważniejsze, że wygraliśmy i zrobiliśmy krok ku wygraniu ligi. Jestem bardzo zadowolony.

To premierowy gol w seniorskich?

- Drugi. Wcześniej trafiłem do siatki w czwartej lidze w rezerwach Wisły Płock.

Chyba nie miałeś przygotowanej „cieszyinki”?

- No nie. Pobiegłem do Adriana Paluchowskiego podziękować mu za asystę.

Druga liga już, już...

- Skupiamy się na każdym kolejnym spotkaniu. Chcemy zwycięstw. Miejmy nadzieję, że osiągniemy cel.

Masz umowę do końca sezonu. Chciałbyś zostać w Wiśle

na dłużej?

- W Puławach czuję się świetnie. Przyszłość? Skupiam się na tym, co jest tu i teraz. Cieszę się, że jestem zawodnikiem Wisły.

Komu dedykujesz trafienie?

- Rodzicom: Magdalenie i Jackowi oraz najbliższemu, czyli bratu i jego żonie; Bartłomiejowi i Klaudii. Od nich zawsze czuję wsparcie.

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów



Po przerwie zaczęliśmy grać, a nie się bać

Dlaczego w pierwszej połowie zagraлиście tak słabo?

- Sam chciałbym to wiedzieć. Gdybyśmy zagraли tak jak w drugiej części, mogłoby się zakończyć nieco innym wynikiem. Przed przerwą pokazaliśmy zbyt dużo respektu do przeciwnika. Brakowało pewności siebie. Widać było bojaźń. Nie wiem, skąd to się wzięło. Nie poznałem niektórych zawodników. Wisła...

- Nie ma w tym przypadku, że mają lidera i zmierzają do drugiej ligi. Poukładany zespół, bardzo silny kadrowy, z kilkoma zawodnikami, którzy spokojnie radziliby sobie w wyższych klasach rozgrywkowych. Mają bardzo mało słabych punktów. Przy większym szczęściu mogliśmy prowadzić, bo mieliśmy lepszą sytuację niż te, które puławianie wykorzystali. Początek był obiecujący, ale im dalej w las, Wisła zaczęła przeważać swoim doświadczeniem i wyrachowaniem. Czekali na nasze błędy i my je popełniliśmy. Piłka nożna to przede wszystkim gra błędów... - Niestety. Zostaliśmy oszukani przy aucie. Jednym podaniem zgubili

naszych trzech zawodników. Adrian Paluchowski uderzył bardzo pięknie. Drugi gol padł po kontrze. Piłka wskoczyła do bramki tuż przy spojeniu. Zdecydowanie za wolno wracaliśmy za futbolówką. Druga połowa... - Dużo lepsza w naszym wykonaniu. Wreszcie zaczęliśmy grać, a nie się bać. Pozytywnym momentem było wejście Konrada Nowaka... - Dokładnie. Nasz doświadczony zawodnik ofensywny wreszcie wrócił do gry po karze pięciu spotkań zawieszenia. „Nowy” dał dużo dobrego. To gracz, który potrafi powalczyć. Wierzę, że w kolejnych spotkaniach będzie pomocny. Do tej pory brakowało lidera. Konrad ma cechy przywódcze. Krzyknie, ustawi zespół. Dla Ciebie, Konrada Szczotki, Konrada Nowaka, Krystiana Żelisko czy Dawida Pożaka był to mecz wspomnień? - Dorzuć do wyliczanki Arka Maksymiuka. Wszyscy graliśmy w barwach Wisły. Kończyłem przygodę z futbolem jako piłkarz w Puławach. Przyczyniłem się do

awansu do drugiej ligi. To były fajne trzy lata. Sentyment u każdego z nas jest duży. Największy z pewnością u „Szczoteczki”, który jest wychowankiem tego klubu. Życzę im promocji do wyższej klasy rozgrywkowej. Zawsze będę trzymał kciuki z Wisłą. W środę zagracie na wyjeździe z Sokółem Sieniawa... - Nie będziemy faworytem, ale do tego już się przyzwyczailiśmy. Taka jest piłka. Jedziemy do wicelidera na bardzo trudny i specyficzny teren. Zagramy o trzy punkty. Dla nas nie ma półśrodków. Musimy podjąć walkę z każdym. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy zostali pod kreską. Wystarczająco dużo straciliśmy punktów. Mamy najwięcej remisów ze wszystkich drużyn. Straciliśmy nie tak dużo goli, ale mamy problemy ze skutecznością. 30 goli w 27 meczach to słaby wynik. Defensywa jest na „tak”, zaś ofensywa do poprawy. A w niedzielę derby z Orłętami? - To starcie z gatunku o sześć punktów. Remis nam nic nie daje. Będziemy chcieli wreszcie wygrać.

Puławianie wygrali dwudziesty mecz w sezonie i są na autostradzie, która nosi nazwę II liga. Kwestią czasu jest zapewnienie sobie mistrzostwa. Gracze Mariusza Pawlaka mają osiem punktów przewagi nad wiceliderem i o dwa mecze rozegrane mniej. W szeregach Dumy Powiśla mogą myśleć o zakupie szampanów oraz włożeniu ich do lodówki, by mocno się schłodziły przed wypiciem.

Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando gości, choć pierwsza groźna sytuację stworzyli miejscowi. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego głową uderzał Grzegorz Fularski. Jego próba została zablokowana, a przy dobitce Bartosza Zbiciaka Piotr Owczarzak był na posterunku. W 12. minucie wynik spotkania otworzył Adrian Paluchowski, który wpadł w pole karne z lewej strony i uderzył technicznie w długi róg, nie dając szans bramkarzowi na skuteczną interwencję. Dla 33-latką był to 25 gol w 25 meczu w bieżących rozgrywkach.

W 28. minucie po dośrodkowaniu z prawej strony uderzał z bliskiej odległości ponownie Paluchowski, ale obrońcy zablokowali to uderzenie. Wiślaczy reklamowali zagranie ręką, jednak arbitrowi zdania nie zmienił. Po upływie pół godziny błąd w wybijaniu piłki Adriana Wójcickiego chciał wykorzystać „Paluch”, ale jego kilkudziesięciometrowy łob nie trafił do bramki. Trzy minuty później ładnie z dystansu huknął Łukasz Kacprzycki, jednak bramkarz Lewartu odbił piłkę do boku. Chwilę później Emil Drozdowicz ładnie zagrał do Paluchowskiego, niestety ten wyraźnie się pomylił, będąc już sam przed bramkarzem.

W 36. minucie Paluchowski wyłożył piłkę Kacprowi Kondrackiemu, który uderzył w dalszy róg bramki Lewartu. Futbolówka po odbiciu od słupka zatrzępotała w siatce. Dla pomocnika Wisły był to wspaiały moment, gdyż w dniu meczu obchodził osiem-

naste urodziny. Szczególny dzień w życiu uczcił debiutanckim trafieniem w III lidze. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą część gry Dariusz Brągiel próbował zgrać piłkę do Piotra Owczarzaka. Brak zrozumienia spowodował, że piłka zmierzała już do bramki, ale w ostatniej chwili sytuację uratował Mateusz Pielach.

W drugiej połowie działa się już dużo mniej. Wiślaczy zadowoleni z prowadzenia oczekiwali na rywala na swojej połowie. Z kolei lubartowianie próbowali swoich szans po stałych fragmentach gry. Najgroźniejszą sytuacją dla Wisły celnym strzałem zamykał Bartłomiej Bartosiak, ale Wójcicki poradził sobie z tym uderzeniem. W odpowiedzi z dystansu próbował Krystian Żelisko. Piłka po uderzeniu w poprzeczkę wyszła poza pole gry.

LEWART LUBARTÓW - WISŁA PUŁAWY 0:2 (0:2)

Bramki: Paluchowski 12', Kondracki 36'.

Lewart: Wójcicki - Michałów, Ponurek (46' Janiszek), Zbiciak, Niewęglowski, Buczek (79' Aftyka), Fularski (46' Nowak), Dearman, Szczotka, Pożak, Żelisko.

Wisła: Owczarzak - Kubań, Pielach, Cyfert, Brągiel (79' Cheba), Skąlecki, Drozdowicz (89' Edniłson), Kacprzycki (62' Bartosiak), Kondracki (62' K. Puton), Zając (79' Wiech), Paluchowski.

Żółte kartki: Zbiciak, Michałów, Fularski - Paluchowski, Kubań, Kacprzycki, Brągiel.

Sędziował: Pych (Dębica).

Lewart w osłabieniu

W starciu z liderem Bednaruk nie mógł skorzystać z trzech ważnych postaci.

Marcin Świech musiał pauzować za kartki, Arkadiusz Maksymiuk odpoczywa w domu po „jelitówce”. Ponadto w niepełni sił był Łukasz Najda.

mp

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Lewart - Wisła 0:2

Bramki: Paluchowski 12', Kondracki 36'.

KSZO - Podlasie 2:0

Bramki: Stanisławski 8', Perso-
na 51'.

Chełm. - Orłęta 1:0

Bramka: Rojek 37' (s).

Podhale - Wiązownica 3:1

Bramki: Nawrot 55' (k), Serafin 72', 90' - Róg 77'.

Wisła S. - Stal K. 1:0

Bramka: Kajpast 65'.

Siarka - ŁKS Łagów 1:1

Bramki: Gajewski 74' - Rogala 84'.

Wisłoka - Sokół 2:1

Bramki: Lis 33' (s), Fedan 53' (k) - Lis 69' (k).

Hetman - Cracovia II 0:1

Bramka: Bracik 12'.

Korona II - Stal St. 1:0

Bramka: Dziubek 54'.

Wólczanka - Avia 0:0

Jutrzenka - pauza.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	25	63	71:20
2.	Sokół Sieniawa	27	55	47:23
3.	Podhale Nowy Targ	26	45	40:30
4.	Wisła Sandomierz	27	44	40:35
5.	Stal Stalowa Wola	26	44	45:30
6.	Wólczanka Wólka P.	26	43	49:33
7.	Chełmianka Chełm	26	43	44:34
8.	Avia Świdnik	26	41	52:28
9.	Wisłoka Dębica	26	41	39:26
10.	KSZO Ostrowiec Św.	26	41	42:31
11.	Siarka Tarnobrzeg	27	40	44:36
12.	ŁKS Łagów	27	40	44:36
13.	Cracovia II Kraków	27	33	31:32
14.	KS Wiązownica	27	32	38:56
15.	Stal Kraśnik	27	31	32:36
16.	Orłęta Radzyń Podl.	27	31	39:50
17.	Lewart Lubartów	27	30	30:31
18.	Podlasie Biała Podl.	26	28	37:63
19.	Korona II Kielce	27	27	37:63
20.	Jutrzenka Giebułtów	26	17	28:68
21.	Hetman Zamość	27	7	20:88

NASTĘPNE KOLEJKI

(14.04., środa): Podlasie -

Wólczanka (godz. 15:00),

Orłęta - Wisłoka (godz.

17:00), Wisła P. - Siarka

(godz. 16:00), Sokół - Lewart

(godz. 17:00), KSZO - Podha-

le, Avia - Jutrzenka, Cracovia

II - Chełmianka, ŁKS Łagów -

Wisła S., Stal K. - KS Wią-

zownica, Stal St. - Hetman,

Korona II - pauza.

(17/18.04): Lewart - Orłęta

(niedz., godz. 17:00), Wisła

S. - Wisła P. (niedz., godz.

16:00), Jutrzenka - Podlasie

(sob., godz. 13:00), Korona

II - Avia, Wólczanka - KSZO,

Podhale - Stal K., KS Wią-

zownica - ŁKS Łagów, Siarka

- Sokół, Wisłoka - Cracovia

II, Chełmianka - Stal St., Het-

man - pauza.

mp

Chełmianka Chełm - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 1:0 (1:0). Rojek bronił świetnie, ale zdarzył mu się duży błąd

Kuriozalny gol zdecydował o porażce

Seria trzech zwycięstw z rzędu zakończyła się w Chełmie. Drużynie Jacka Fiedenia zabrakło siły ognia z przodu, stworzyła tylko dwie sytuacje, ale obie zmarnowała. Kolejny mecz już w środę.

Jacek Fiedień nie mógł skorzystać z Michała Kobiałki, który pokutował za kartki oraz Arkadiusza Maja, który w sobotę rano zgłosił dolegliwości zdrowotne i sztab postanowił nie podejmować ryzyka. W tej sytuacji w pomocy zagrał Bartosz Idzikowski, Jan Bożym został przesunięty do ataku, a jego miejsce na prawym skrzydle zajął Maciej Welman.

Sami swoi

W kadrze Chełmianki znalazło się sześciu piłkarzy, którzy w CV mają występy w Orleńskich. Od początku przy piłce częściej utrzymywali się gospodarze, mający tak zaawansowanych technicznie

zawodników jak Krystian Wójcik, Tomasz Brzyski, Grzegorz Bonin czy Oleg Prytuljak. Orleńskie czekały na okazję do kontry. Blisko sukcesu byli w 22. minucie, kiedy dobrze do akcji włączył się Paweł Chaliadka, jednak obrońcy sobie poradzili.

Od nieba do piekła w minutę

W 37. minucie w polu karnym Orleńskie znalazł się Bonin. Rutynowany napastnik zrobił wszystko dobrze: strzał był mocny i w róg. Rojek popisał się jednak fantastyczną interwencją i wybił piłkę na rzut różny. Do piłki podszedł Tomasz Brzyski i, swoim zwyczajem, zagrał mocno dokręconą do bramki piłkę w okolice, gęsto obstawionej przez kolegów, linii bramkowej. Wydaje się, że swoje „trzy grosze” do sprawy dołożył kręcący wiatr. Rojek miał piłkę na rękawicach, wyglądało, że niebezpieczeństwo jest zażegnane, jednak piłka znalazła się za linią bramkową. Mimo, że gratulacje

odbierał Brzyski, gola należy zakwalifikować jako samobója.

Szybko odrobić stratę!

Orleńskie zareagowały najlepiej jak mogły, rzuciły się do szturm, żeby stratę odrobić jeszcze przed przerwą. Cel był blisko. Najpierw Karol Kalita dobrze przepchnął się z obrońcą w polu karnym i potężnie huknął w poprzeczkę, chwilę potem Welman dostał 12 metrów od bramki idealne podanie od Macieja Filipowicza ale fatalnie spudłował. Z drugiej strony blisko samobója był Norbert Myszk, ale po jego niefortunnym zagranie głową wykazał się Rojek.

Druga połowa rozgrywana była pod dyktando gospodarzy. dopiero w końcówce Orleńskie przesunęły grę pod bramkę Sebastiana Ciołka, ale nie przełożyło się to na konkrety. W doliczonym czasie gry szansę strzału z wolnego z 19 metrów otrzymał Filipowicz, ale trafił w mur.

Kolejny mecz już w środę.

O 17 na Warszawskiej zamelduje się Wisłoka Dębica. Nie jest to wygodny rywal. Zajmuje dziewiąte miejsce w tabeli, w sobotę ograł silnego Sokoła Sieniawa. Tylko trzy razy przegrał w tym sezonie na wyjeździe, pięć razy wygrywając i cztery remisując. Mecz będzie transmitowany w internecie. Podkreślić należy, że z tym wyzwaniem Orleńskie radzą sobie dobrze i w porównaniu z przekazami proponowanymi kibicom przez inne, nawet większe kluby mogą nosić głowę dumnie podniesioną. Plusik.

Oj, przydałby się ten punkcik...

Chełmianka była w sobotę drugą lepszą, ale przy odrobinie szczęścia można było pokusić się o punkt. Marną pociechą może być fakt, że swoje mecze przegrali również bezpośredni konkurenci w walce o utrzymanie. Trzy punkty dopisała sobie tylko Cracovia II i uciekła ze strefy spadkowej. W środę Jacek Fiedień będzie miał już do dyspozycji „wyleczonego”

CHEŁMIANKA CHEŁM – ORLEŃSKIE SPOMLEKI RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Rojek (37-samobójczy).
Chełmianka: Ciołek – Skoczyła, Wołos, Mazurek, Brzowski, Pritulak (67 Kanarek), Brzyski, Grądz (90 Sąsiadek), Wójcik (62 Bednara), Bonin, Myśliwiecki (67 Kotowicz).
Orleńskie: Rojek – Wiatrak, Myszk, Fiedień, Chaliadka, Wiatrak, Idzikowski (77 Kleber), Kamiński, Welman (62 Nowosadko), Filipowicz, Kalita (77 Rycaj), Bożym (46 Kuźma).
Żółte kartki: Bonin, Bednara, Brzyski – Fiedień, Bożym, Kuźma, Myszk.
Sędziował: Detka (Kielce).

z kartek Kobiałkę, najpewniej również Albertina, choć forma tego piłkarza po powrocie z Hiszpanii może być zagadką. Nie wiadomo, jak szybko dolegliwości zwalczy Maj, dość mocno potłuczony jest Bożym i dość wątpliwe jest, żeby wyleczył się już na środę.

OKIEM TRENERA



Jacka Fiedenia (Orleńskie Spomleki)

Szkoda przegrywać po takim golu... - Zgadza się z opinią, że zagraliśmy zbyt bojaźliwie, mimo że przed meczem mówiłem piłkarzom, że Chełmianka jest silniejsza w ofensywie niż w obronie. Szkoda niewykorzystanych sytuacji w końcówce pierwszej połowy, no i przede wszystkim tak straconego gola. Albertin już wrócił do Polski, ale nie wiem w jakiej jest formie, na treningu jeszcze go nie widziałem

Zbigniew Smółko

Nie udało się wyprawa piłkarzy Podlasia do Ostrowca Świętokrzyskiego

Słupek i poprzeczka to nie gol. Święty Mikołaj w kwietniu

Bialczanie przegrali 0:2 po fatalnych błędach. Przed białozielonymi starcia z Wólczańką Wólka Pełkińska i Jutrzenką Giebułtów.

- Zabawiliśmy się w Świętego Mikołaja w kwietniu. Pierwszy gol to katastrofalny błąd Jarka Kosieradzkiego. Nie wiem, co chciał zrobić z piłką. W prostej sytuacji oddał piłkę Szymonowi Stanisławskiemu, który nie marnuje takich sytuacji. Nasz obrońca popełnił błąd techniczny. Z pewnością przyczyniło się do tego fatalne boisko, ale nic z tym nie zrobimy. Jarek jest inteligentnym zawodnikiem i z pewnością wyciągnie z tego wnioski, bo był w wyśmienitej formie i jest bardzo ważną postacią drużyny - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Jak przyznaje, pierwsza połowa była wyrównana. - Już po przerwie to my byliśmy zespołem, który chce grać w piłkę. Niestety, znów popełniliśmy błąd. Po stracie w środku boiska Bartosz Szydłowski dograł z narożnika pola karnego, nie upilnowaliśmy Tomasza Persony i ten podwyższył i jak się później okazało, ustalił wynik zawodów - dodaje.

Bialczanie przez ostatnie pół godziny byli drużyną dużo lep-



Niestety, nie udało się i gracze Podlasia wracali z Ostrowca Świętokrzyskiego bez punktów

szą. - To było obłędne oblężenie bramki KSZO. Matthew Korziewicz miał sporo szczęścia. W dobrej sytuacji obronił strzał Tomka Andrzejuka, Maciek Wojczuk trafił z 30 metrów w słupek, a później po zagranie „Kocołka” w poprzeczkę. Kamil Kocoł miał „setkę”, podobnie jak Mariusz Chmielewski. Bramka miejscowych była jak zaczarowana. W końcówce niemal nie schodziliśmy z pola karnego KSZO. Nie mogę uwierzyć, że nie zdobyliśmy ani jednej bramki - mówi Borysiuk.

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, że trzeba szybko zapomnieć o porażce. - Przed nami w środku tygodnia Wólczańka Wólka Pełkińska. To młody i nieobliczalny zespół. W tabeli mają spokój i celują w Pro Junior System. W przeszłości

z Orleńskimi sięgnęliśmy po zwycięstwo w tej klasyfikacji i do kasy klubu wpadło 400 000 złotych. Wólczańka to ekipa, która współpracuje ze Stalą Rzeszów, a tam nie ma przypadkowych zawodników. Chcąc się utrzymać, takie mecze musimy wygrywać - dodaje.

W sobotę bialczanie zagrają w Krakowie z Jutrzenką Giebułtów, która jest jedną nogą w IV lidze. - Nie muszę mówić, jakie będą założenia. Dla nas to „musik”. Nie możemy sobie pozwolić na stratę punktów. Kwiecień to miesiąc prawdy. W tym miesiącu zagramy jeszcze z Koroną II Kielce i Hetmanem Zamość. Celujemy w komplet punktów, ale zobaczymy jak wyjdzie. W najbliższych dniach wiele się wyjaśni - kończy opiekun Podlasia.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mają się nas obawiać, a nie my ich

Jak podsumujesz spotkanie?

- O wyniku zdecydowały błędy indywidualne. Jarek z pewnością wyciągnie wnioski i wyeliminuje takie zachowanie. Szkoda. Za nami mecz walki na bardzo kiepskiej nawierzchni. Gdy kopałem piłkę leciał kurz. Nie zważyliśmy winy na boisko. Musieliśmy się dostosować do takich warunków. Było dużo niewymuszonych błędów. Po

właśnie takim straciliśmy gola, a uczulaliśmy się na to, by nie stracić bramki na początku spotkania.

A po przerwie?

- Wiedzieliśmy, że będziemy mieli sytuację. Gospodarze podwyższyli, ale my nie daliśmy za wygraną. Niestety, tego dnia piłka nas się nie słuchała. Słupek i poprzeczka w moim wykonaniu może być potwierdzeniem tych słów.

Przed Wami Wólczańka i Jutrzenka. Jak będzie?

- Walczymy o utrzymanie. Chcemy zdobyć komplet punktów. Wólczańka to bardzo dobry zespół, oparty na młodych i utalentowanych zawodnikach. Jak już mówiłem we wcześniejszym wywiadzie, drużyny przyjeżdżające do Białej Podlaskiej mają się nas obawiać, a nie my ich.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 2:0 (1:0)

Bramki: Stanisławski 8', Persona 51'.
KSZO: Korziewicz - Głaz, Zając, Dwórzyński, M. Kaczmarek, Persona (78' Smuczyński), Zaklika (83' Szymański), Partyka (83' Mężyk), Szydłowski (88' Pawlik), Stanisławski, Paluch (78' Bayramov).
Podlasie: Krasowski - Archipov, Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Dmiatrak (66' Chmielewski), Andrzejuk, Kobza, Łęcki (75' Golba), Kocoł, Wojczuk.
Żółte kartki: Partyka - Chmielewski.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

Licencja na sztuczne

Podlasie otrzymało pozwolenie na rozgrywanie spotkań III ligi na sztucznej nawierzchni przy ul. Piłsudskiego 38.

To znakomita informacja. Licencja będzie obowiązywała do połowy maja. Na tym boisku podopieczni Borysiuka wygrali cztery spotkania z: KS-em Wągrowica, Orleńskimi Radzyń Podlaski, Stalą Stalowa Wola i Avią Świdnik. Tylko ostatni bój z Podhalem Nowy Targ zakończył się porażką naszych.

„Wołodka” ma nową pracę

Wołodimir Geworkian został nowym szkoleniowcem Hetmana Zamość.

65-latek poprowadzi ostatni zespół III ligi. Szkoleniowiec związał się z Hetmanem do końca czerwca 2022 roku. Gracze zamościan jest były zawodnik Podlasia - Michajło Kaznokha. Geworkian prowadził zespół z Białej Podlaskiej od 7 września 2019 roku do 1 października 2020 roku. Jego następcą został Rafał Borysiuk. Do bezpośredniego starcia byłego i obecnego szkoleniowca białozielonych dojdzie 28 kwietnia o godz. 16:00 w Zamościu.

mp

Piłkarze Orłąt wygrali ostatni mecz rundy zasadniczej

Główka „Dudka” na wagę trzech punktów

Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi pokonali 1:0 Lubliniankę w Lublinie.

W pierwszej połowie można było odnotować zaledwie dwie sytuacje. Dośrodkowanie Michała Wszółka dotarło do Jakuba Wadowskiego, lecz jego uderzenie było zbyt lekkie, by zaskoczyć Dawida Kuźmę. Tuż przed przerwą sytuacyjne uderzenie oddał Szymon Łukasiewicz, lecz nieznacznie chybił nad bramką.

W drugiej części strzał Krzysztofa Rybaka z 30 metrów o metr minął cel, zaś po kwadransie podopieczni Sygi i Solnicy mogli prowadzić. Podanie z głębi pola trafiło do Aleksa Kalińskiego, który minął Jana Gizę i trafił wprost w wybiegającego Jakuba Krajewskiego. Dobitka Konrada Kurowskiego wyładowała nad bramką.

W 64. minucie żółto-czerwoni wreszcie mieli powody do zadowolenia. Dośrodkowanie z rzutu różnego Radosława Szustka trafiło do Daniela Goławskiego. 24-latek popisał się celną główką i jak się później okazało bramką na wagę trzech punktów. Dla popularnego „Dudka” był to pierwszy gol w sezonie.

- Nie ma co ukrywać, ale byliśmy zespołem lepszym. Przewyższaliśmy Lubliniankę cechami wolicjonalnymi. Wygrał zespół, monolit, kolek-



Daniel Goławski przesadził o wygranej Orłąt w Lublinie. Dla „Dudka” był to pierwszy gol w sezonie

tyw. Byliśmy bardziej skoncentrowani, bardziej chcieliśmy. Gospodarze na dobrą sprawę zagrozili nam tylko raz, ale piłka przeleciała po „piątce”. Taka postawa wynikała z naszej dyscypliny. Miejscowi stawiali się na szukanie szczęścia przy stałych fragmentach gry. Wygrała determinacja, walka - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec łukowian cieszy się

z dobrego zakończenia rundy zasadniczej. - Wreszcie wygraliśmy. Szkoda, że tak późno, bo przy większym szczęściu mogliśmy poważnie myśleć o grupie mistrzowskiej. Nawet z Górnikiem II Łęczna, gdzie przegraliśmy wysoko przy korzystniejszym obrocie sprawy, mogliśmy prowadzić i możemy tylko „gdybać”, jakim wynikiem zakończyłby się bój - dodaje.



ROZMOWA Z Danielem Goławskim, zawodnikiem Orłąt

Gol dla Wiktorii. Nie spadniemy

Jak ocenisz spotkanie?

- Ogólnie, to nie było wielkie widowisko. Gra toczyła się przeważnie w środku pola. Przeciwnicy dosłownie stworzyli sobie tylko jedną sytuację do strzelenia bramki. Natomiast my mieliśmy jeszcze bardzo dobrą sytuację Aleksa. Lublinianka dłużej utrzymywała się przy piłce, ale to my byliśmy bardziej konkretni.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mojej dziewczynie Wiktorii.

Przed Orłętami walka o utrzymanie. Powiedzie się misja?

- Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra. W końcu dobrą grę przełożyliśmy na punkty. Przed nami trudna walka o utrzymanie, ale nikt nie wyobraża sobie, żebyśmy mogli spaść z ligi. Od poniedziałku dalej będzie ciężko pracować na treningach i walczyć w meczach ligowych.

Przed Orłętami walka o uchronienie się przed degradacją. Łukowianie zagrają 12 meczów. - Jeśli będziemy grać z takim podejściem, zaangażowaniem to jestem spokojny o ten zespół. Wierzę, że w decydującym momencie sezonu będzie grać równie dobrze i skutecznie - kończy Solnica.

LUBLINIANKA LUBLIN - ORŁĘTA ŁUKÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Kurowski 64’.

Lublinianka: Krajewski - Wszółek (70’ Łaska), Giza, Majewski (60’ Kabała), Rybak

(81’ Praszczak-Tracz), Jakimiński, Miśkiewicz, Rasiński, Kuzioła, Dzyr, Wadowski (70’ Grzelak).

Orłęta: Kuźma - Goławski, Rybka, Jemioł, Jaworski, Czerski, Kaliński (80’ Grochowski), Kurowski (80’ Ozygała), Sowisz, Szustek, Łukasiewicz (82’ Kierych).

Żółte kartki: Giza, Wszółek, Kuzioła - Sowisz, Goławski.

Czerwona kartka: Sowisz 81’, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Gil (Lublin).

mp

„Goździej” z Lutni trafił za trzy punkty i grupę mistrzowską

Gracze z Piszczaca triumfowali po raz dziewiąty w sezonie i zapewnili sobie miejsce w grupie mistrzowskiej.

W sobotnim spotkaniu wygrali 1:0 po голу Bartłomieja Goździółki w 44. minucie. 25-latek dopadł do piłki na linii pola karnego i uderzył z pierwszej piłki po długim rogu. Bramkarz miejscowych nie miał szans.

Chwilę później Lutnia musiała radzić sobie w osłabieniu po bezsensownej czerwonej kartce dla Bartłomieja Tkaczuka. Podopieczni Przemysława Grajka utrzymali korzystny wynik i mają powody do wielkiej radości.

- To był ciężki mecz. Spotkanie miało duży ciężar gatunkowy. Walczyliśmy o tzw. sześć punktów. Cieszę się, że trafiłem do siatki. Jak się okazuje, był to gol na wagę awansu do grupy mistrzowskiej, a dla mnie pierwsze trafienie w sezonie. Bramkę dedykuje moim rodzicom: Krzysztofowi i Renacie oraz siostrze Zuzannie, która ogląda każdy mecz mojego zespołu. Boisko było niesamowicie twarde. Zszedłem z boiska ze względu na skurcze, ale najważniejsze, że mamy punkty oraz awans do grupy mistrzowskiej - mówi Bartłomiej Goździółko.



- Bramkę dedykuje moim rodzicom: Krzysztofowi i Renacie oraz siostrze Zuzannie, która ogląda każdy mecz mojego zespołu - mówi Bartłomiej Goździółko, autor trafienia na wagę awansu do grupy mistrzowskiej (fot. Karolina Hołownia)

miej Goździółko.

- Za nami trudne spotkanie. Po bezsensownej czerwonej kartce Bartka Tkaczuka w drugiej połowie musieliśmy biegać za piłką. Było dużo walki, ale nie daliśmy się. Grając w osłabieniu, nie pozwalaliśmy na wiele Włodawiance. Skupiliśmy się na niskim pressingu. Nasza obrona funkcjonowała bardzo dobrze. Boisko również nie pozwalało na wiele. Cieszymy się, bo mamy cel, który sobie zakładaliśmy przed sezonem - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Przemysława Grajka.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - LUTNIA PISZCZAC 0:1 (0:1)

Bramka: Goździółko 44’.

Lutnia: Nowachowicz - Olszewski (90’ Lipiński), Konaszewski, Warda, Szabat, Tkaczuk, Goździółko (75’ Bołtowicz), Korol, Hołownia, Tabałov (46’ Kacik), Magier.

Żółte kartki: Olszewski, Szabat, Goździółko, Warda, Magier, Bołtowicz.

Czerwona kartka: Tkaczuk 45’, za faul.

mp

Huragan bez Pakuły. Wraca Komar



Patryk Pakuła (drugi z lewej) doznał poważnej kontuzji i czeka na operację. W tym sezonie już nie zagra

Piłkarze lidera IV ligi - gr. I mieli wolny weekend. W obozie ekipy Damiana Panka zmartwieniem są kontuzje.

W meczu ze Startem Krasnystaw kontuzji kolana doznał Patryk Pakuła. Autor 10 goli będzie musiał poddać się operacji. Najprawdopodobniej doznał uszkodzenia łąkotki oraz więzadła krzyżowego. 22-latek nie wystąpi już w tym sezonie. - Patryka czeka dłuższa przerwa. Nie spodziewałem się, że tak szybko stracimy ważną postać w drużynie. To tylko sport. Trzymamy kciuki za Patryka. Teraz jego koledzy: Oskar Siwek, Kacper Waniowski czy Paweł Radziszewski będą musieli wziąć na siebie ciężar zdobywania goli - mówi szkoleniowiec międzyrzeczan.

Dobrą wiadomością jest po-

mp

wrót do zdrowia Pawła Komara. - Nasz doświadczony zawodnik przeszedł badania i one napawają optymizmem. Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, Paweł wróci do zajęć za dwa tygodnie - dodaje. 30-latek doznał kontuzji podczas inauguracyjnej kolejki z Orłętami Łuków.

W miniony weekend piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego mieli wolne. - Może to były dziwne dni, ale potrzebny był ten odpoczynek. Za nami okres przygotowawczy, dwa spotkania o punkty, a teraz runda finałowa rozgrywek. Do końca czerwca nie będziemy mieli wolnego. Trzeba sobie zdawać sprawę, że gramy w czwartej lidze i wysiłek będzie duży - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

HUMMEL IV LIGA gr. I

MECZE 21. KOLEJKI

Górnik II - Opolanin 2:0

Lublin. - Orłęta 0:1

POM Iskra - Powiślak 3:0

Włodaw. - Lutnia 0:1

MECZE DO ROZEGRANIA

(14.04., godz. 17:00): Opolanin - Włodawianka, Sparta - POM Iskra.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	22	48	49:19
2.	Powiślak Końskowola	22	42	46:29
3.	Lutnia Piszczac	22	34	31:32
4.	POM Iskra Piotrowice	21	33	35:29
5.	Lublinianka Lublin	22	33	35:25
6.	Górnik II Łęczna	22	32	32:26
7.	Włodawianka	21	31	39:29
8.	Opolanin Opole Lub.	21	28	33:36
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	21	27	19:36
10	Orłęta Łuków	22	25	30:50
11	Start Krasnystaw	22	16	21:35
12	Bizon Jeleniec	22	15	22:46

HUMMEL IV LIGA gr. II

MECZE 21. KOLEJKI

Unia H. - Gryf 0:6

Krysztal - Tomasovia 0:3

Huczwa - Świdnicz. 0:1

Łada - Grom 2:2

MECZE DO ROZEGRANIA

(14.04., godz. 17:00): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Krysztal, Victoria - Unia H.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	22	64	83:7
2.	Victoria Żmudź	21	41	31:16
3.	Granit Bychawa	22	40	42:22
4.	Świdniczanka Ś.	21	39	45:22
5.	Krysztal Werbkowice	21	34	30:25
6.	Grom Różaniec	21	31	35:23
7.	Huczwa Tyszowce	21	30	37:33
8.	Gryf Gmina Zamość	21	30	26:39
9.	Unia Hrubieszów	21	24	26:40
10	Kłos Gmina Chełm	22	22	20:33
11	Łada Biłgoraj	21	7	11:77
12	Unia Białopole	22	3	21:70

W weekend kolejne emocje

Już 17 i 18 kwietnia odbędzie się pierwsza kolejka grupy mistrzowskiej oraz spadkowej HUMMEL IV ligi.

Obecnie nie jest możliwe podanie par drużyn, które powalczą w najbliższy weekend. Wszystko będzie wiadome po środowych zaległych meczach. Podajemy zestaw par.

GRUPA MISTRZOWSKA

1 A - 5 B
2 A - 4 B
3 A - 6 B
1 B - 5 A
2 B - 4 A
3 B - 6 A

GRUPA SPADKOWA

7 A - 11 B
8 A - 10 B
9 A - 12 B
7 B - 11 A
8 B - 10 A
9 B - 12 A

Derbowa strzelanina dla radzynyńian

Osiem goli i seria rzutów karnych. Duże emocje towarzyszyły spotkaniu Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Ostatecznie po „jedenastkach” lepsi okazali się piłkarze Orłąt Radzyń Podlaski, którzy ograli Łukowskie Orłęta.

Podopieczni Jacka Fiedenia 12 maja o godz. 17:00 zmierzają się w finale z lepszym z pary: Huragan Międzyrzec Podlaski - OKS Biała Podlaska (drużyna sędziów). Ten mecz odbędzie się 20 kwietnia o godz. 17:00.

Mecz w Łukowie dużo lepiej rozpoczęli faworyci. Radzynyńianie po trafieniach Michała Kobiółki i Piotra Kuźmy prowadzili po niespełna pół godzinie gry. Gospodarze tuż przed przerwą zdołali wyrównać za sprawą Radosława Szustki i Aleksa Kalińskiego. Zanim trzeciogolowcy otrząsnęli się z tej sytuacji, przegrywali różnicą dwóch goli. Prowadzenie dał Adrian Siemieniuk, który kilka minut musiał opuścić boisko z powodu kontuzji, zaś po chwili trafił Szymon Łukasiewicz. To nie koniec. Przyjezdni zdołali wyrównać po uderzeniach Karola Kality i Szymona Kamińskiego, który wykończył podanie Macieja Filipowicza.

ORŁĘTA ŁUKÓW - ORŁĘTA RADZYŃ PODLASKI 4:4 (2:2)

Bramki: Szustek 40', Kaliński 45', Siemieniuk 48', Łukasiewicz 56' - Kobiółka 19', Kuźma 29', Kalita 66', Kamiński 71'.

Orłęta Ł.: Dąbrowski - Miszta, Czerski, Jemioł, Jaworski, Kaliński, Ozygała (46' Sowisz), Kierych (46' Siemieniuk, 55' Kurowski), Lipiński (62' Rybka), Grochowski (46' Łukasiewicz), Szustek.

Orłęta R.: Nowacki - Idzikowski (46' Filipowicz), Mysza (46' Wiatrak), Fiedień (46' Kamiński), Chaliadka (46' Maj), Nowosadko, Kobiółka, Welman (46' Kalita), Kuźma, Rycaj, Kleber.

Żółta kartka: Czerski.

RZUTY KARNE

1:0 Łukasiewicz
1:1 Kalita
2:1 Szustek
2:2 Maj
3:2 Kaliński
3:3 Nowosadko
3:3 Jemioł (niestrzelony)
3:4 Kleber
4:4 Jaworski
4:4 Wiatrak (niestrzelony)
4:4 Kurowski (niestrzelony)
4:5 Kamiński



Spotkanie półfinałowe mogło się podobać. Przy piłce Michał Kobiółka z radzynyńskich Orłąt. Obok Konrad Kurowski (fot. Orłęta Łuków - Official)

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orłąt Łuków

Brakuje nam tego „czegoś”

W „Adi”, jak podsumujesz spotkanie z Orłętami Radzyń Podlaski?

- Na pewno przez pierwsze 45 minut rywal dominował w tym spotkaniu, jednak bramki, które strzelili byli bardziej przypadkowe. Na szczęście pod koniec pierwszej części z pomocą rywala udało się nam wyrównać. Pierwsze minuty po przerwie to nasza dominacja, czego efektem były dwie bramki po ładnych, składnych akcjach. Zabrakło nam wyrachowania w utrzymaniu wyniku. Za szybko daliśmy sobie strzelić dwie bramki. Cały mecz został rozstrzygnięty przez rzuty karne, które przegraliśmy i na pewno można powiedzieć, że czujemy duży niedosyt, bo byliśmy blisko sprawienia niespodzianki.

mp

W To był Wasz jeden z lepszych meczów?

- Na pewno był to jeden z naszych lepszych meczów, jednak takich spotkań mieliśmy już wiele w tym sezonie. Udało nam się przeciwstawić rywalom, gramy jak równy z równym, jednak na koniec brakuje nam tego „czegoś” i zostajemy z niczym. Trzeba to poprawić.

W Co się stało, że opuściłeś boisko?

- Spotkanie zacząłem na ławce. Od pierwszej minuty szansę otrzymali zawodnicy, którzy dotąd grali mniej. Wszedłem na początku drugiej połowy. Przy bramkowej akcji kiedy oddałem strzał poczułem ból w przywodzicielu uda i zaledwie po 10 minutach gry musiałem zejść z boiska. Nie chciałem ryzykować.

ROZMOWA Z Karolem Kalitą, zawodnikiem Orłąt Radzyń

Mamy monopol na wygrywanie w okręgu

W Jak podsumujesz starcie?

- Zaczęliśmy fajnie, bo szybko uzyskaliśmy dwubramkowe prowadzenie. Wkradło się rozluźnienie. Wszyscy chyba myśleli, że mecz jest już wygrany. Ambitnie grający gospodarze wyrównali.

było kibiców. Mieliby radość z oglądania meczu, w którym padło osiem goli. To nie zdarza się zbyt często, a do tego przecież mieliśmy serię „jedenastek”. Licząc wszystkie gole, które wpadły do siatki, można byłoby obdzielić trafieniami kilka spotkań.

W A po przerwie już wygrywali i to różnicą dwóch trafień...

- To były nasze najsłabsze minuty w tym sezonie. Nie było takiej sytuacji, byśmy w ciągu nieco ponad kwadrans stracili aż cztery bramki. To daje do myślenia. Nie możemy pozwolić sobie na takie sytuacje w lidze, gdyż to może sporo kosztować.

W Po raz kolejny powalczycie w pucharze...

- Tak się układa historia, że w ostatnich latach mamy monopol na wygrywanie pucharu w okręgu. Myślę, że nie taktem byłoby odpadnięcie ze słabszym rywalem.

W Jak sądzisz, kto będzie Waszym rywalem w meczu o puchar?

- Nie ma co się oszukiwać, że zapewne zmierzmy się z Huraganem Międzyrzec Podlaski. W półfinale zmierzają się z reprezentacją OKS-u Biała Podlaska, czyli drużyną złożoną z sędziów. Arbitrzy zaszli bardzo daleko, ale w starciu z liderem czwartej ligi raczej zakończą tegoroczną przygodę z pucharem. Mam nadzieję, że spotkanie odbędzie się w duchu fair. Przecież na boisku będzie jedenastu międzyrzeczian i aż czternastu sędziów (śmiech - przyp. red.).

W Długo zapowiadało się na niespodziankę...

- Orłęta Łuków mając prowadzenie zaczęły się bronić. To normalne. Całe szczęście potrafiliśmy odwrócić losy spotkania i zdołaliśmy wyrównać. W karnych okazaliśmy się lepsi.

W Chyba dawno nie brałeś udziału w tak szalonym meczu?

- Dokładnie. Możemy tylko żałować, że na trybunach nie

Ligi wystartują 25 kwietnia?

W związku z przedłużonym lockdownem władze Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej były zmuszone dokonać kolejnych korekt w terminarzu rozgrywek.

W Klasie Okręgowej 16. kolejka miała odbyć się 18 kwietnia. Starcia: Bad Boys Zastawie - AR-TIG Huta Dąbrowa, LZS Dobryń - Tytan Wisznice, Bór Dąbie - Sokół Adamów, Unia

Żabików - Orzeł Czemierniki, Granica Terespol - ŁKS Łazy, Grom Kąkolewnica - Agrotex Milanów, Unia Krzywda - Kuźniak Stanin odbędą się 19 maja o godz. 17:00.

W obu grupach Klasy A mecze 13. serii gier odbędą się 13 czerwca o godz. 13:00. Oznacza to w praktyce przedłużenie rozgrywek o tydzień. Przedostatnia kolejka odbędzie się 20 czerwca, zaś ostatnia tydzień później.

Identyczna sytuacja ma miejsce w Klasie B w grupie I i II. Czy to koniec rosad w terminarzach niższych klas rozgrywkowych?

- Mam nadzieję, że 25 kwietnia odbędą się pierwsze mecze o punkty. Wszystkie kluby

chcą wyjść na boisko. Nie chcę nawet myśleć, jakie będziemy musieli stosować rozwiązania, jeśli lockdown zostanie przedłużony do „majówki”. W tym momencie terminarz jest mocno napięty. Nie wyobrażam sobie sytuacji, kiedy ligi zostaną zainaugurowane przykładowo 10 maja - mówi Stanisław Lesiuk.

Przewodniczący Wydziału Gier Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej podkreśla, że rozgrywki muszą być skończone do końca czerwca. - W systemie wszystkie umowy, kontrakty, wypożyczenia są zapisane do ostatniego dnia miesiąca i byłoby za duże zamieszanie, by zrobić korekty - dodaje.

Według regulaminu i niemożności rozegrania meczów wiosennych jest rozwiązanie, którego nikt by nie chciał. - Jeśli nie będziemy mogli grać, będziemy zmuszeni do tego, by zakończyć rozgrywki. Zespoły mają rozegrane połowę meczów, więc według regulaminu już teraz moglibyśmy wyłonić drużyny, które awansują do wyższej klasy rozgrywkowej, jak również te, które będą musiały pogodzić się z degradacją o jedną klasę rozgrywkową - kończy.

Obostrzenia przedłużone

W związku z wysoką liczbą osób zakażonych koronawirusem władze naszego kraju podjęły decyzję o przedłużeniu zasad bezpieczeństwa.

Obostrzenia, które pojawiły się od 27 marca potrwają minimum do 18 kwietnia. Wśród zakazów, nakazów są również wytyczne dla osób uprawiających sport. Nie mamy dobrych wieści.

Do 18 kwietnia będą wyłączone z działalności obiekty sportowe dla amatorów. Korzystać z nich mogą wyłącznie ludzie uprawiający sport zawo-

dowy. Nie można użytkować ścianek wspinaczkowych, kortów tenisowych.

W dalszym ciągu nie działają łaźnie tureckie, salony odchudzające, sauny, solaria, stoki narciarskie, kasyna. Jak wygląda sytuacja z klubami fitness i siłowniami? Mogą korzystać z nich wyłącznie zawodnicy i zawodniczki posiadający licencje Polskiego Związku Sportowego.

mp

mp

Dołęga: O brązie dowiedziałem się przypadkowo

Daniel Dołęga jest najmłodszym z braci, którzy z sukcesami dźwigali ciężary. 7 kwietnia przypadkowo dowiedział się, że został... brązowym medalistą mistrzostw Europy seniorów. Jak to możliwe, skoro od zawodów minęło sześć lat? Na dopingu został złapany Rosjanin Chingiz Moguszkow.

Dołęga początkowo wywalczył piąte miejsce w Tbilisi. W Gruzji rywalizował w kategorii +105 kg. Jak przyznał, był wówczas w życiowej formie. W rwaniu pobił swój rekord życiowy o 4 kg, zaś w podrzucie aż o 9 kg. Zmagania zakończył z wyni-

kiem 417 kg. Z Tbilisi wrócił z małym brązowym medalem za podrzut. Wówczas złoto wywalczył Oleg Proszak z Ukrainy z wynikiem 435 kg. Ten sam wynik uzyskał zawodnik gospodarzy Irakli Turmanidze, jednak przegrał większą masą ciała. Brąz

odebrał Chingiz Moguszkow z Rosji. Po nieco miesiącu zdyskwalifikowany został mistrz Oleg Proszak, a teraz to samo spotkało Moguszkowa. - Swego czasu kanadyjski prawnik przedstawił obszerny raport. Ujawnił systemowe tuszowanie do-

pingu w Rosji. Na sportowców z tego kraju nałożone są różne sankcje. To samo spotkało Chingiza. Udowodniono mu niedozwolony doping - mówi Daniel Dołęga, zawodnik rodem z Łukowa.

mp



ROZMOWA Z Danielem Dołęgą, brązowym medalistą mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów

O brązie dowiedziałem się przypadkowo

Kiedy dowiedziałeś się o tym, że zostałeś medalistą?

- 7 kwietnia. Siadłem do komputera. Przeglądałem stronę światowej federacji. Chciałem przejrzeć wyniki z Gruzji. Ku zdziwieniu, przy moim nazwisku widniała cyfra trzy. Aż się cofnąłem. Sprawdziłem, o co chodzi. Okazało się, że rywal został zdyskwalifikowany. To już drugi przeciwnik, którego wyniki zostały anulowane za wpadkę dopingową. Pierwszy rywal wpadł miesiąc po mistrzostwach. Wtedy wskoczyłem z piątego na czwarte miejsce. Teraz jestem na podium.

Zdobyłeś medal w praktyce. Kiedy możesz otrzymać brązowy medal za dwubój?

- Przy pierwszej dyskwalifikacji Olega Proszaka awansowałem na drugie miejsce w podrzucie. Otrzymałem medal w ciągu trzech miesięcy. Zobaczymy, jak będzie teraz. Najważniejsze, że wyniki zostały zweryfikowane i zapisałem się do historii, jako kolejny Polak, który wywalczył medal mistrzostw Europy. To zarazem mój najlepszy wynik w karierze.

Zostałeś medalistą po sześciu latach. Gdyby to było wcześniej, zapewne otrzymałbyś gratyfikacje pieniężne?

- Gdyby wpadka dopingowa wyszła w tym samym roku, otrzymałbym gotówkę. Teraz to mało prawdopodobne, a raczej niemożliwe.

Jaka byłaby to kwota?

- Zapewne miałbym większe stypendium, a do tego otrzymałbym jednorazową nagrodę.

Jak duża?

- Byłaby to kwota około sześciu tysięcy złotych. Nie myślę o tym. To już było i nie wróci. Cieszę się, bo wywalczyłem medal mistrzostw Europy wśród seniorów. Do tej pory miałem tylko ten mały krążek za bój, a to zupełnie inna zdobycz. Smakuje zupełnie

inaczej. Radość byłaby zdecydowanie większa, gdybym stanął na podium w Gruzji, a nie dowiedział się o tym fakcie po sześciu latach.

Przeszedłem do historii, bo tylko mi z rodu Dołęgów brakowało „pułta” z najważniejszych zmagania na Starym Kontynencie.

Gdzie zawiśnie brąz?

- Pucharów i medali w swojej karierze nabierało się bardzo dużo. Mam dwie półki, gdzie znajdują się moje najcenniejsze trofea. Jeśli dostanę fizycznie ten medal, znajdę troszeczkę miejsca.

Jak wspominasz start w Gruzji?



- Był to mój życiowy start. Rzadko takie występy się zdarzają. Mnie właśnie wyszło niemal wszystko. Po raz pierwszym byłem tak zadowolony ze swojego występu podczas mistrzostw Europy do lat 23 we Władysławowie, a kolejny i jak się okazuje ostatni, miał miejsce właśnie w Tbilisi.

Wówczas miałeś chrapkę na podium?

- Wtedy o tym nie myślałem. Rywale byli bardzo mocni. Nie brałem tego pod uwagę. Realnie patrzyłem na stawkę, która była bardzo mocna. Znałem swoje miejsce w szeregu. Sam medal w podrzucie był dużą niespodzianką. Teraz mam krążek za dwubój.

W rodzinie siła

Weronika Kłoda w tym roku skończy 20 lat. Pochodzi z Oszczepalina. Przygodę z piłką rozpoczynała w Górniku Łęczna, zaś od tego sezonu reprezentuje barwy GKS-u Katowice.

Kłoda w 14. kolejce Superligi (najwyższa klasa rozgrywkowa kobiet) zdobyła swoją pierwszą bramkę w karierze. Weronika otworzyła wynik starcia z UKS-em SMS Łódź. Mecz zakończył się remisem 1:1. W przeszłości była powoływana do reprezentacji Polski do lat 19. O pierwszej nominacji dowiedziała się przypadkowo.



PREZES MA GŁOS



Andrzej Samson,
Wenus Oszczepalin

Wielka radość i duma

Gdy tylko myślę o Weronice, mam przed oczami jej braci. Ich duża determinacja sprawiła, że Weronika w 2019 roku została powołana do reprezentacji. Żaden nie oglądał się na kolejnego, tylko wsiedali w samochód i jechali do Łęcznej na trening. Czy to śnieg, deszcz czy upał. Chcieli spełniać marzenia najmłodszej siostry. Od początku było widać, że dziewczyna ma duże predyspozycje, by grać w piłkę. Pamiętam, jak mieliśmy już zapewniony awans do wyższej klasy rozgrywkowej i rywale nie przyjechali, by zagrać z nami spotkanie. Zorganizowaliśmy sparing, w którym wzięła udział Weronika. Miała kilkanaście lat, a wyróżniała się na tle chłopców. Pierwszy gol Weroniki w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce to wielka radość i duma dla całego Oszczepalina. Kibicujemy jej i trzymamy kciuki



ROZMOWA Z Weroniką Kłodą, piłkarką GKS-u Katowice, pochodzącą z Oszczepalina

Pamiętasz te momenty z początku 2019 roku?

- Dokładnie. W ostatnich dniach stycznia byłam powołana na konsultację szkoleniową. W Pruszkowie ćwiczyło 27 piłkarek. Podejrzałem, że spodobałam się selekcjonerowi Marcinowi Kasprówczowi i polecałam z kadrą do Side. Byłyśmy tam przez tydzień. Grałyśmy w turnieju towarzyskim, gdzie zmierzyłyśmy się z rówieśniczkami z: Węgier, Kosowa i Czech.

Turcja...

- Kraj, w którym do tamtego jeszcze nie byłam. Przyznam szczerze, że po raz pierwszy leciałam samolotem. Był lekki strach (śmiech).

Od kogo dowiedziałaś się o powołaniu?

- To śmieszna historia. Początkowo nie wierzyłam, że to się stało. Włączyłam internet i znalazłam informację o powołaniach. Postanowiłam zobaczyć, kto jest na liście i jakie koleżanki polecą do Turcji. Proszę sobie wyobrazić, jakie było zdziwienie i miłe zaskoczenie, kiedy znalazłam swoje imię i nazwisko. Pozytywny szok, który do końca życia pozostanie w mojej pamięci.

Jak smakuje pierwszy gol w Ekstralidze kobiet?



Weronika Kłoda od tego sezonu występuje w GKS-ie Katowice

- Debiutanckie trafienie znaczy dla mnie dużo, bo jest to osiągnięty cel, który stawiałam przed sobą, odkąd zaczęłam występować na ekstraligowych boiskach. Cieszy mnie bardzo ta zdobyta bramka i mam nadzieję, że ona zapoczątkuje kolejne.

Jak zaczęła się twoja przygoda z piłką?

- Od zawsze interesowałam się sportem. Trenowałam tenis stołowy, siatkówkę. Próbowала swoich sił w lekkooatletyce. Szukałam właściwej drogi, w której będę się rozwijać. Do wszystkiego motywował mnie nauczyciel wychowania fizycznego Józef Cieślak. Na poważnie zaczęłam grać w momencie, kiedy uczęszczałam do Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Wojcieszowie. Właśnie dzięki

niemu zaczęłam rozdział pod tytułem „piłka nożna”. On znalazł mi klub, w którym gram obecnie i zawiózł mnie na pierwszy trening. Trafiłam do Górnika Łęczna, czyli mistrzyni Polski, trzy lata temu.

Pierwsze kroki...

- Jak to zazwyczaj bywa, na podwórku. Grałam przede wszystkim z kolegami, ale były na boisku również dziewczyny. Tak naprawdę piłką nożną zaraziłam się od braci. Mamy ich czterech: Andrzeja, Janusza, Tadeusza i Patryka.

Grając w Górniku, mieszkałaś w Łęcznej?

- Nie. Codzienne życie toczyło się między Łęczną a Lublinem, gdzie mieszkałam w bursie. Uczylałam się i przebywałam w stolicy naszego województwa, a na treningi dojeżdżałam busami. Gdy zaczynałam zajęcia w Górniku, dojeżdżałam samochodem. Rodzeństwo mi w tym bardzo pomagało. Wyzaczyli sobie zmiany i wozili mnie na treningi z naszego rodzinnego Oszczepalina.

Sprawę ułatwiało zapewne to, że masz ... 12 rodzeństwa...

- W rodzinie siła (śmiech - przyp. red.). W dzisiejszych czasach tak duża rodzina to rzadkość. Dzięki

niej jestem w tym miejscu, w którym obecnie się znajduję. Jej wsparcie, zaangażowanie i pomoc spowodowały, że spełniam swoje marzenia.

Jak mają na imię?

- Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia. Tata to Zygmunt, a mama Halina. Jestem najmłodsza ze wszystkich.

A obok sąsiedzi...

- Również mają na nazwisko Kłoda (śmiech - przyp. red.). Jest ich siedmioro: Arkadiusz, Sebastian, Dominik, Rafał, Kamil, Radek, Natalia, a trochę dalej kolejni Kłodowie. W tamtej rodzinie jest dwanaścioro dzieci.

Początkowo grałaś w rezerwach?

- Jak każda młoda dziewczyna. Nawet z racji wieku nie mogłam występować w Ekstralidze. Wszystko zmieniło się w 2017 roku, od kiedy zostałam włączona do pierwszej drużyny Górnika. Występowałam na lewej lub prawej pomocy, chociaż zaczynałam przygodę z piłką jako napastniczka.

Jakie masz marzenia związane z piłką nożną?

- Chciałabym grać na jak najwyższym poziomie, rozwijać swoje umiejętności. Moim ma-

rzeniem na najbliższą przyszłość jest wywalczenie sobie stałego miejsca w reprezentacji Polski.

Kto jest twoim idolem?

- Cristiano Ronaldo. Zawodnik Juventusu Turyn, a wcześniej Realu Madryt. Imponuje mi tym, że zawsze dąży do postawionych celów. Nigdy się nie poddaje. Walczy do końca. Jest idealnym przykładem do naśladowania. To najlepszy piłkarz na świecie.

Jestem byłym sędzią piłki nożnej i kilkakrotnie byłem arbitrem spotkań Wenus Oszczepalin. Pamiętam, że nazwisko Kłoda pojawiało się bardzo często w protokołach meczowych...

- Z pewnością. U nas na wsi jest dużo Kłodów. Myślę, że gdybyśmy wszystkich zebrali, można byłoby utworzyć całą drużynę piłkarską, wraz z pełną ławką rezerwową.

Dziewczyna i piłka nożna. To nie jest dziwne?

- A skąd. Dziewczyny grają w piłkę nożną. To normalna rzecz. Futbol to taka sama dyscyplina dla mężczyzn i kobiet. Piłka nożna wśród płci pięknej staje się coraz bardziej popularna. Co więcej, potrafimy grać w piłkę bardzo dobrze.

mp

R E K L A M A



OFERTA KSZTAŁCENIA ZESPOŁU SZKÓŁ NR 2 W ŁUKOWIE w roku szkolnym 2021/2022

TECHNIKUM NR 2

kl. I A – technik hotelarstwa

kl. I B – technik usług kelnerskich

kl. I C – technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej

kl. I D – technik żywienia i usług gastronomicznych

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA NR 2 Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI

kl. I A – wielozawodowa

kl. I B – wielozawodowa integracyjna

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NR 2 DLA DOROSŁYCH

3-letnie



Czego można się dowiedzieć dzięki SKO?

GMINA ŁUKÓW Uczniowie ze Świdrów uczą się i innych oszczędzania poprzez zabawę.

Uczniowie z II klasy Zespołu Szkół w Świdrach, członkowie Szkolnej Kasy Oszczędności, przebrani za bohaterów wiersza, przedstawili 19 marca inscenizację na temat oszczędzania nie tylko pieniędzy, ale także żywności. Zaprezen-

towali wiersz Jana Brzechwy „Rozrzutny wróbel”, który w śmieszny sposób opowiadał o wróble, który zjadał wszystko co miał, nic nie zostawiał i nie robił zapasów, a później szukał pomocy u innych ptaków. Historia wróbelka ze wsi Duże Kałuże uczy, że „Skladać ziarno do ziarnka, to mądra gospodarka”. Inscenizacja uświadomiła uczniom, jak ważne jest posiadanie przyjaciół, którzy zawsze pomogą w potrzebie. Młodzi artyści

pokazali, że warto jest oszczędzać, aby w przyszłości nie głodować i godnie żyć. Takie wydarzenia wpajają u dzieci nawyki oszczędzania i gospodarowania tym, co posiadają. Inscenizacja została przygotowana pod kierunkiem opiekunów SKO Barbary Gajo i Elżbiety Soszki.



mł Młodych aktorów przygotowały nauczycielki i opiekunki SKO Barbara Gajo i Elżbieta Soszka

Jak gmina pomoże bezdomnym zwierzętom?

GMINA KRZYWDA
Radni przyjęli „Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt”. W budżecie gminy na 2021 r. zabezpieczono na ten cel 30 tys. zł.

Program ma zastosowanie do wszystkich zwierząt przebywa-

jących w granicach gminy, a w szczególności do psów i kotów. Bezdomne zwierzęta będą odławiane na podstawie zgłoszeń mieszkańców i policji. Docelowo będą umieszczane w schronisku dla bezdomnych zwierząt ZWIERZAKI DO WZIĘCIA, Gózd 10 gm. Kłoczew. Leczenie bezdomnych chorych zwierząt realizuje Gabinet Weterynaryjny w Fiu-kówce 6A, lek. wet. Paweł Ma-teńko na podstawie podpisanej

umowy z gminą. Miejsce dla bezdomnych zwierząt gospodarskich znajdzie się w gospodarstwie rolnym w miejscowości Drożdżak 10A. Całodobową opiekę weterynaryjną w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt realizowane będzie w ramach umowy z lekarzem weterynarii świadczącym usługi całodobowo Gabinet Weterynaryjny w Fiu-kówce.

mo

Złożyli wniosek na remonty boisk

GMINA ŁUKÓW Szkolne boiska ze sztucznej trawy i poliuretanu są tak zużyte, że trzeba je wymienić. Gmina stara się o dofinansowanie.

Władze gminy przygotowują się do modernizacji kolejnych boisk wielofunkcyjnych przy miejscowych szkołach. Cztery lata temu prace zostały wykonane w pięciu obiektach, teraz są planowane w pięciu następnych, a pieniądze na ten cel samorząd

chce pozyskać z budżetu państwa. Wniosek o przyznanie dotacji jest już złożony.
- Boiska wielofunkcyjne przy szkołach w Czeršli, Gołąbkach, Grzędówce, Krynce i Zalesiu, mają kilkanaście lat. W trzech przypadkach nawierzchnia została wykonana ze sztucznej trawy, a w dwóch kolejnych z poliuretanu, ale są tak zużyte, że trzeba je wymienić. W części obiektów chcemy również zmodernizować lub wymienić osprzęt, w tym bramki czy tablice do koszykówki - mówi wójt gminy Łuków Mariusz Osiak.

Kosztorysowa wartość planowanych robót sięga 3 mln zł, z czego z Ministerstwa Sportu gmina może otrzymać połowę tej sumy.
Przed czterema laty, także przy wsparciu z budżetu państwa, podobne prace zostały wykonane w Dąbiu, Świdrach, Gołaszynie, Rolach i Strzyżewie.
Termin wymiany nawierzchni kolejnych pięciu boisk zależy od decyzji o przyznaniu dotacji. Jeśli ta będzie pozytywna i zostanie podjęta szybko, są szanse, że prace zostaną wykonane w tym roku.

Stanowisko do samospisu

GMINA ŁUKÓW Trwa Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Mimo zmiany w funkcjonowaniu urzędu, dotyczącej ograniczenia do niezbędnego minimum wizyt w urzędzie, stanowisko

do samospisu internetowego będzie dostępne. Mieszkańcy gminy, którzy nie mają możliwości dokonania obowiązku spisowego we własnym zakresie, a chcieliby spisać się samodzielnie powinni w celu doko-

nienia samospisu w siedzibie urzędu wcześniej telefonicznie ustalić datę i godzinę wizyty pod nr. tel.: 694 340 126, 694 340 128, 25 798 24 39 wew. 125, 131 lub 136.

mo

Zmiany w studium zagospodarowania przestrzennego

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Gmina informuje o przystąpieniu do sporządzenia zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Stoczek Łukowski”. Uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Gminy Stoczek Łukowski 15 lutego 2021 r. Zainteresowani

mogą zapoznać się z dokumentacją dotyczącą przedmiotowej sprawy oraz składać wnioski dotyczące zmiany studium. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy Stoczek Łukowski, pl. Tadeusza Kościuszki 1, 21-450 Stoczek Łukowski w terminie do 22 kwietnia

mo

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Wójt Gminy Wojcieszków ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność gminy Wojcieszków:

Lp	Oznaczenie Nieruchomości		Powierzchnia Nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza bez podatku VAT	Wysokość Wadium
	KW	NR działki					
1	LU1U/00043058/3	1283/2	0,06 ha	Nieruchomość oznaczona jako działka ewidencyjna o numerze 1283/2 o powierzchni 0,06 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 56,30 m2 oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 133,66 m2.	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach zabudowy zagrodowej W-MR.	91 200,00 zł	9 120,00 zł
2	LU1U/00027770/2	1241/5	0,1345 ha	Nieruchomość oznaczona jako działka ewidencyjna o numerze 1241/5 o powierzchni 0,1345 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni Użytkowej 21,51 m2	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. Działka Jest położona w terenie przeznaczonym zamiennie pod usługi publiczne, komercyjne lub mieszkalnictwo W-UP/UC/M	73 800,00 zł	7 380,00 zł
3	LU1U/00073436/6	932/4	0,2549 ha	Nieruchomość położona w miejscowości Wojcieszków stanowiąca lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej 35,87 m2 wraz z przynależnym pomieszczeniem piwnicznym o powierzchni 21,52 m2 oraz udziałem wynoszącym 5739/13999 części działki o numerze ewidencyjnym 932/4 o powierzchni 0,2549 ha	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach o funkcjach głównych: tereny zabudowy usługowej U, teren aktywności gospodarczej AG, funkcja dopuszczalna: teren mieszkalny M.	52 500,00 zł	5 250,00 zł

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości wynikającej z obowiązujących przepisów o podatku od towarów i usług.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 maja 2021 r. o godz. 10:00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Wojcieszków, ul. Kościelna 46, 21-411 Wojcieszków.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Gminy Wojcieszków www.wojcieszkow.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wojcieszków pod adresem www.ugwojcieszkow.bip.lubelskie.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i tablicy ogłoszeń sołectwa Wojcieszków.

Szczegółowe informacje uzyskać można telefonicznie pod numerem 257554299, e-mail: urzad_gminy@wojcieszkow.pl, Urząd Gminy Wojcieszków, ul. Kościelna 46, 21-411 Wojcieszków, pok. Nr 16.

GBP w Starych Kobiałkach doceniona za promocję czytelnictwa

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Gminna Biblioteka Publiczna w Starych Kobiałkach została wyróżniona w XIII edycji konkursu „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2020” organizowanym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Jury konkursu przyznało 13 bibliotekom nagrody i wyróżnienia za dokonania na rzecz upowszechnienia czytelnictwa w roku 2020. w minionym roku

biblioteki i bibliotekarze stanęli przed nowymi wyzwaniami, dostosowując się do okoliczności i podejmując różnorodne działania, tak, aby zaspokoić ocze-

kiwania i potrzeby czytelników/ użytkowników w każdym wieku. Bibliotekarze sprostali tym oczekiwaniom.

mo

Podaj stan wodomierza

GMINA ADAMÓW W związku z epidemią koronawirusa w kwietniu 2021 roku pracownicy nie będą spisywali stanu wodomierzy. Informacje o stanie wodomierza należy podawać telefonicznie na nr. tel.: 846 187 714 w godzinach od 7:00 do 15:00 do 15 kwietnia 2021 r.

Przebudowa oczyszczalni z dotacją 500 tys. zł

GMINA KRZYWDA Gmina otrzyma wsparcie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na przebudowę oczyszczalni ścieków w Krzywdzie. Miejscowy samorząd może liczyć na pół miliona złotych na ten cel.

- Przy wartości kosztorysowej inwestycji, sięgającej 2 mln zł ubiegaliśmy się o połowę tej kwoty, ale 500 tys. zł też cieszy. Oczyszczalnia w Krzywdzie ma około 20 lat i wiele elementów wymaga pilnej wymiany. Musi-

my to zrobić, by jak najszybciej maksymalnie zmniejszyć ryzyko poważnych awarii - mówi wójt gminy Krzywdy Krzysztof Warda. Samorząd przygotowywał się do tej inwestycji zanim zapadły decyzje o podziale dotacji z RFIL

i już wcześniej rozpoczął poszukiwania potencjalnych wykonawców robót. Firma, która wygra przetarg będzie mieć na wykonanie robót 8 miesięcy od podpisania umowy.

mo

O G Ł O S Z E N I E

Ogłoszenie
Wójt Gminy Krzywdy ul. Żelechowska 24B, 21-470 Krzywdy informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Krzywdy, oraz na stronie internetowej <http://ugkrzywdy.bip.lubelskie.pl> ogłoszono na okres od 13.04.2021r. do 04.05.2021r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 25 7551006.
Wójt Gminy Krzywdy, Krzysztof Warda

Raport policyjny z komisariatu w Stoczku Łukowskim

Wzrosła liczba kradzieży i włamań

88 podejrzanych o przestępstwo policjanci zatrzymali na gorącym uczynku lub w bezpośrednim pościgu. Z kolei najczęściej interwencji domowych było w gminie Stanin. Dowiadujemy się tego z raportu policji za ubiegły rok.

Policja opracowała raport o swoich działaniach w 2020 r. z podziałem na obszary działania poszczególnych komisariatów. My prezentujemy najciekawsze informacje z terenu działania Komisariatu Policji w Stoczku Łukowskim.

Ten obejmuje zasięgiem: miasto Stoczek Łukowski - powierzchnia 9,15 km2 (zamieszkuje blisko 2600 osób), gminę Stoczek Łukowski - powierzchnia 173,46 km2 (zamieszkuje ponad 8000 osób), gminę Stanin - powierzchnia 160,82 km2 (zamieszkuje ponad 9800 osób), gminę Wola Mysłowska - powierzchnia 121,07 km2 (zamieszkuje blisko 5000 osób).

152 podejrzanych

W 2020 r. na terenie działania Komisariatu Policji w Stoczku Łukowskim stwierdzono 226 przestępstw ogółem, to jest o 16 więcej niż w analogicznym okresie 2019 r. Wykryto 81,4 proc. przestępstw. Ustalono przy tym 152 podejrzanych o dokonanie przestępstw, z czego 63 w sprawach kryminalnych. W stosunku do 1 z nich sąd zastosował tymczasowe aresztowanie. Spośród tych 152 podejrzanych 88 zostało zatrzymanych na gorącym uczynku lub w bezpośrednim pościgu.

Najczęściej dochodziło do takich przestępstw jak: kradzieże,

kradzieże z włamaniem, uszkodzenia rzeczy, uszczerbek na zdrowiu oraz bójki i pobicia. W 2020 roku nastąpił znaczny wzrost tego rodzaju przestępczości szczególnie w kategorii kradzieży z włamaniem i uszkodzeniu mienia.

Interwencje i wykroczenia

Policjanci interweniowali 2011 razy (w 2019 r. było 1973 interwencji). W mieście Stoczek było 320 interwencji (w 2019 r. 262 interwencje). Pozostałe interwencje w obszarze pozamiejskim. Ujawnili ogółem 1446 wykroczeń, za które nakładali mandaty karne, kierowali wniośki o ukaranie do sądu bądź poucza sprawców wykroczeń. Pouczeń było 142, mandatów karnych 828, wniosków o ukaranie 281.

Przemoc w rodzinie

W przypadku przemocy domowej interweniujący policjanci sporządzali tzw. Niebieskie Karty, które następnie były przekazywane do zespołów interdyscyplinarnych działających na terenie miasta i gmin.

Niebieska Karta jest dokumentem wypełnianym przez policjantów w przypadku stwierdzenia przemocy w danej rodzinie, służy do dokumentowania faktów takiej przemocy, ocenia zagrożenie dalszą przemocą. Jest także dowodem w sprawach sądowych.

W 2020 r. policjanci przeprowadzili 443 interwencje domowe. W Pomieszczeniach Dla Osób Zatrzymanych umieścili 29 sprawców takiej przemocy.

33 interwencje domowe miały miejsce w Stoczku Łukowskim (sporządzono 2 Niebieskie Karty), 141 - w gminie Stoczek Łukowski (założono 16 Niebieskich Kart), 172 - w gminie Stanin (43 Niebieskie Karty) i 97 w gminie Wola Mysłowska (18 Niebieskich Kart).

KATEGORIA	MIASTO STOCZEK ŁUKOWSKI	GINA STOCZEK ŁUKOWSKI	GINA STANIN	GINA WOLA MYŚŁOWSKA
Ogółem przestępstw	45	60	74	47
Bójka i pobicie	0	0	1	0
Kradzież	2	2	3	3
Kradzież samochodu	0	0	0	0
Kradzież z włamaniem	4	3	4	5
Rozbój i wymuszenia rozbójnicze	0	0	0	0
Uszkodzenie mienia	3	1	4	0
Uszczerbek na zdrowiu	1	0	0	0
Zabójstwo	0	0	0	0
Zgwałcenie	0	0	0	0
Narkotyki	4	2	2	2
Gospodarcze	4	6	7	4
Korupcyjne	0	0	0	0
Nietrzeźwi kierujący	12	19	21	10
Znęcanie się nad rodziną	2	4	6	4
Pozostałe	13	23	26	10

KATEGORIA	Miasto Stoczek Łukowski	Gmina Stoczek Łukowski	Gmina Stanin	Gmina Wola Mysłowska
Wypadki	2	4	5	5
Zabici	0	0	2	2
Ranni	2	4	4	4
Kolizje	30	40	43	27

kowski (założono 16 Niebieskich Kart), 172 - w gminie Stanin (43 Niebieskie Karty) i 97 w gminie Wola Mysłowska (18 Niebieskich Kart).

Zdaniem policjantów z występowaniem przemocy w rodzinach związane są: alkoholizm, brak jakiegokolwiek zajęcia, frustracja, brak perspektyw na poprawę warunków materialnych.

Demoralizacja nieletnich

W 2020 roku na terenie podległym komisariatowi w Stoczku ujawniono 1 nieletniego sprawcę czynu karalnego (1 nieletniego także w 2019 roku), który dopuścił się czynu karalnego. Do Sądu Rodzinnego przesłano 7 informacji dotyczących demoralizacji nieletnich.

Na drogach

W ciągu dwunastu miesięcy 2020 r. na drogach doszło do 16 wypadków oraz 140 kolizji drogowych. Zginęły 4 osoby, a 14 osób odniosło obrażenia ciała. Liczba wypadków drogowych w porównaniu z 2019 r. zmniejszyła się o 1, a liczba kolizji drogowych zmniejszyła się o 55 (w 2019 r. wynosiła 195).

Głównymi przyczynami zdarzeń drogowych ze strony kierowców były: nadmierna prędkość, jazda pod wpływem alkoholu, niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami, nieudzielenie pierwszeństwa pieszemu, nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu.

Odebrali 44 tony odpadów z produkcji rolnej

GINA KRZYWDA
Dzięki pozyskanej dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, udało się rozwiązać problem w zagospodarowaniu odpadów powstałych w wyniku produkcji rolniczej. Z pomocy skorzystało aż 117 producentów rolnych, prowadzących swoją działalność na terenie gminy Krzywda.

W roku 2020 i 2021 w ramach projektu, przeprowadzona została akcja odbioru folii rolniczych, siatki i sznurka do owijania balotów, opakowań typu Big Bag oraz worków po nawozach.

Łącznie zebrano i przekazano do zagospodarowania ponad 44 tony odpadów w tym:

- folia po balotach w ilości - 29,18 t;
- folia po kiszonkach w ilości - 7,52 t;
- opakowania typu Big Bag w ilości - 4,45 t;
- opakowania po nawozach w ilości - 2,47 t;
- siatka i sznurek do owijania balotów w ilości - 0,72 t.

Łączny koszt odbioru i zagospodarowania wyżej wymienionych odpadów, zalegających w gospodarstwach rolnych wyniósł 20 451 zł.

Jednocześnie gmina informuje, że jeżeli tylko będą możliwości pozyskania zewnętrznych środków na realizację działań z zakresu „usuwania odpadów z folii rolniczych, siatki i sznurka do owijania balotów, opakowań po nawozach i typu Big Bag”, odbiór odpadów z działalności rolniczej będzie kontynuowany.

Podwyżki w GKRPA w Staninie

GINA STANIN
Radni gminy Stanin zagłosowali za podwyższeniem diet dla członków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Radni przyjęli zmiany podczas sesji 25 marca. W ten sposób radni zmienili zasady „wy-

nagradzania członków GKRPA na 2021 r.”, które były przyjęte na sesji 30 grudnia 2020 r.

Jak są wynagradzani członkowie GKRPA?

Po podwyżce, za każdorazowy udział w posiedzeniu komisji, za wykonanie czynności polegających na kontroli produktów sprzedaży alkoholu, motywacji do podjęcia leczenia odwykowego, za każdorazowe

reprezentowanie komisji w Sądzie Rejonowym w sprawach inicjowanych przez komisję, które odbywają się poza godzinami pracy służbowej członkom GKRPA przysługuje wynagrodzenie w wysokości:

- a) przewodniczący GKRPA - 600 zł brutto (w uchwale z 30 grudnia 2020 r. było to 400 zł);
- b) wiceprzewodniczący GKRPA - 400 zł brutto (w uchwale z 30 grudnia 2020 r. było to 270 zł);
- c) pozostali członkowie GKRPA - 300 zł brutto (w uchwale z 30 grudnia 2020 r. było to 250 zł);

Podstawą naliczenia wynagrodzenia jest lista obecności na posiedzeniu, którą potwierdza przewodniczący lub wiceprzewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Wynagrodzenie nie przysługuje, gdy członek komisji wykonuje czynności, o których mowa, w godzinach pracy i za te godziny otrzymuje wynagrodzenie w ramach stosunku pracy.

Może wystać na odwyk

GKRPA ma obowiązek prowadzić działania związane z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii. Celami komisji są: ograniczanie dostępności alkoholu, zwiększe-

nie dostępności pomocy terapeutycznej osobom uzależnionym, podejmowanie działań w związku z podejrzeniem zaistnienia przemocy w rodzinie, uczenie osób radzenia sobie z problemami alkoholowymi, wsparcie uzależnionych i ich rodzin. Komisja może orzec wobec osoby uzależnionej obowiązek poddania się leczeniu na oddziale odwykowym, opiniuje wnioski o sprzedaż napojów alkoholowych.

Uczniowie z „Jedynki” laureatami konkursów kuratorskich

Młodzi i zdolni laureaci świetnie sobie radzą z chemicznymi zadaniami i językiem angielskim.

Wychowankowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie ponownie znaleźli się w elitarnym gronie laureatów konkursów przedmiotowych organizowanych przez Lubelskiego Kuratora Oświaty.

Tytuł laureatki Wojewódzkiego Konkursu Chemicznego otrzymała Aleksandra Szczygalska. Nad przygotowaniem uczennicy pieczę sprawowała nauczycielka Urszula Wojtalska. Mistrzami języka angielskiego okazali się Agata Wysokińska i Bartosz Masiak - laureaci Wojewódzkiego Konkursu Języka Angielskiego, którzy pracowali pod okiem nauczycielki Lidii Radomyskiej.



Laureaci konkursów przedmiotowych Lubelskiego Kuratora Oświaty z opiekunkami Urszulą Wojtalską, Lidią Radomyską i Jerzym Kuźmą, wicedyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukowie

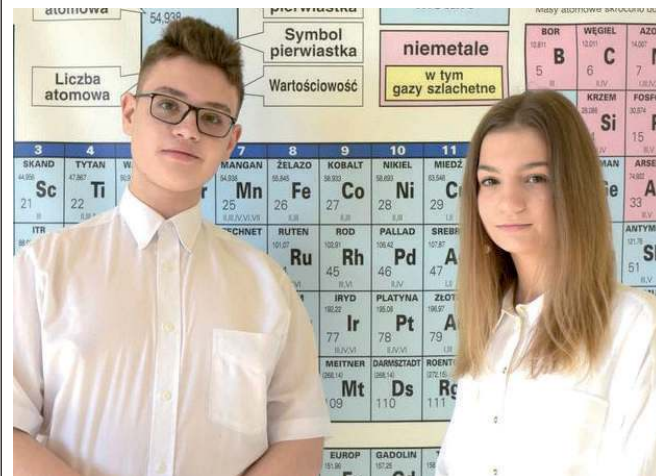
Uczniowie wezmą udział w Gali Podsumowania Konkursów Przedmiotowych

w Lublinie, która ma na celu uhonorowanie laureatów oraz podziękowanie nauczycielom

i dyrektorom szkół za wkład pracy w przygotowanie uczniów.

mo

Młodzi chemicy z sukcesami



Został już rozstrzygnięty I etap Pierwszej Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Chemicznej dla Szkół Podstawowych. Do kolejnego etapu zakwalifikowali się Aleksandra Szczygalska i Bartłomiej Sierociuk, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie. Olimpiada objęta jest patronatem honorowym rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz ministra edukacji i nauki. O merytoryczne przygotowanie uczniów dba nauczycielka Urszula Wojtalska. Trzymamy kciuki za awans do kolejnych etapów!

mo

Punkt informacyjny programu Czyste Powietrze

W budynku Urzędu Miasta w Łukowie przy ul. Piłsudskiego 17 funkcjonuje Punkt Informacyjny Programu Czyste Powietrze.

Wszelkie sprawy związane z programem będzie można załatwiać właśnie w magistracie. Celem programu Czyste Powietrze jest poprawa jakości powietrza, zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródeł ciepła i poprawę efek-

tywności energetycznej domów. Mieszkańcy (osoby fizyczne) mogą uzyskać dofinansowanie na m.in.: wymianę starych źródeł ciepła, termomodernizację budynku mieszkalnego, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, instalację odnawialnych

źródeł energii, montaż instalacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

W punkcie informacyjnym można dowiedzieć się, jakie kryteria powinni spełnić wnioskodawcy oraz otrzymać pomoc w sporządzeniu wniosku o płatność oraz

rozliczeniu przyznanego dofinansowania.

Informacji na temat programu Czyste Powietrze udziela w Urzędzie Miasta Łuków Agnieszka Kopeć (Wydział Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Nadzoru Właścicielskiego, pokój

nr 12B, tel. bezpośredni: 25 797 66 07). Uwaga! Z uwagi na obstrzeżenia epidemiczne konieczne jest wcześniejsze, telefoniczne umawianie wizyt w punkcie informacyjnym.

mo

Powiatowy konkurs czytelniczo-prasowy: „Krzysztof Kamil Baczyński – poeta i powstaniec warszawski”

Razem z Miejską Biblioteką Publiczną w Łukowie zapraszamy do udziału w konkursie na temat życia i twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie ogłasza powiatowy konkurs czytelniczo-prasowy pod hasłem: „Krzysztof Kamil Baczyński – poeta i powstaniec warszawski”. Konkurs ma charakter otwarty. Mogą wziąć w nim udział czytelnicy bibliotek, mieszkańcy powiatu łukowskiego. Ankieta z pytaniami będzie zamieszczona w kilku kolejnych numerach „Wspólnoty Łukowskiej”, dostępna w MBP i filiach oraz na stronie internetowej biblioteki: www.biblioteka.lukow.pl.

Lista laureatów zostanie ogłoszona w Tygodniku Bibliotek 11 maja 2021 r. na łamach „Wspólnoty Łukowskiej”, na tablicy ogłoszeń w Bibliotece, w Telewizji Master oraz stronie internetowej biblioteki. Dla zwycięzców nagrody książkowe. Wypełnioną ankietę wraz z danymi



Krzysztof Kamil Baczyński (1921 - 1944)

należy składać do 30 kwietnia 2021 r. w siedzibie Biblioteki lub nadesłać na adres: Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Sienkiewicza, ul. Wyszynskiego 24, 21-400 Łuków. Decyduje data stempla pocztowego.

Pytania na konkurs czytelniczo-prasowy wiedzy o Krzysztofie Kamile Baczyńskim:

Podaj datę i miejsce urodzenia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

W jakiej szkole Krzysztof Kamil Baczyński uzyskał świadectwo maturalne?

Kiedy i z kim ożenił się Krzysztof Kamil Baczyński?

Wymień dwa spośród pięciu wojennych tomików poezji.

W jakim czasopiśmie odbył się debiut poetycki Krzysztofa Kamila Baczyńskiego?

Z którego wiersza pochodzi cytat: „W lasach zielonych – białe łanie uchodzą w coraz cichszy taniec. Tańczą panowie tańczą panie na moście w Awinion”?

Jakich pseudonimów używał Krzysztof Kamil Baczyński. Wymień trzy.

Podaj datę i miejsce śmierci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Gdzie znajduje się grób Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i jego żony Barbary?

Co oznacza określenie „Pokolenie Kolumbów”? Swoją odpowiedź uzasadnij w trzech zdaniach.

Dane uczestnika:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: Wiek:

Numer telefonu:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w zgłoszeniu, przez MBP w Łukowie, dla potrzeb konkursu. Oświadczam, że zapoznałem się z regulaminem konkursu**

Podpis*.....

*w przypadku osoby niepełnoletniej wymagany podpis rodzica lub prawnego opiekuna

**regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej www.bibliotekalukow.pl oraz w siedzibie Organizatora